Nr. 208 Czwartek, dnia 1 sierpień 1929 r. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Policja sparaliżowała komunistyczne przygotowania do demonstracyj w dniu 1-go sierpnia

Wielu czerwonych działaczy znalazło się pod kluczem

Komuniści pragnąc „uczcić", 15 rocznicę wybuchu Wielkiej Wojny, postanowili zorganizować dziś wszędzie wielkie manifestacje dążąc za wszelką cenę do wywołania starć.

Komintern uważa dzień 1 sierpnia za wielką próbę sił komunistycznej propagandy oraz pewnego rodzaju sprawdzian czy wydawane tak hojnie sowieckie złoto... istotnie się opłaca?

Dlatego też przygotowania zakrojone są na wielką skalę.

W Polsce propaganda komunistyczna już od 2—3 lat nie może się poszczycić poważniejszym sukcesem i agitacja z każdym miesiącem niemal daje coraz słabsze wyniki.

Komuniści w Polsce tracą grunt pod nogami i pragną za wszelką cenę „odbić" się jakimś cieniem sukcesu bodaj.

Dzień 1 maja upłynął w Polsce tak spokojnie jak nigdzie i zapędy czerwonych reżyserów zostały w porę, dzięki umiejętnemu postępowaniu władz, sparaliżowane.

Dlatego też komuniści specjalną „opieką" otaczają dzień 1 sierpnia u nas, aby uzyskać „rewanż" za pierwszomajowe niepowodzenia.

Władze nasze wydały jednak wszystkie konieczne zarządzenia dla zapewnienia spokoju, zmobilizowały wszystkie siły policyjne i opracowały plan działania, mający na celu uniemożliwienie komunistom wystąpienia z jakiemiś poważniejszemi manifestacjami.

Władze liczą się z tem, że komuniści będą się starali sprowokować jakąś strzelaninę między policją a tłumem. Policja otrzymała ściśle polecenia nakazujące tłumienie w zarodku wszelkich objawów prowokacyj.

Wszystkie wiece, masówki i liczniejsze zebrania w dniu 1 sierpnia zostały zakazane. Wzbronione jest również gromadzenie się na chodnikach.

Zarządzono 12—godzinną służbę policyjną, którą pełnić będą zmobilizowane siły podzielone na 3 grupy przy inspekcjach i rozporządzające dostatecznym taborem środków lokomocji.

W związku z przygotowaniami komunistycznemi do manifestacji w dniu 1 sierpnia, policja dokonała licznych aresztowań i rewizyj w wyniku czego wszystkie „znakomitości" komunistyczne znalazły się pod kluczem.

Energiczne zarządzenia władz dają pełną gwarancję, że manifestacje zostaną stłumione w zarodku.

Francja nie pozwala

na urządzanie zgromadzeń komunistycznych

Paryż. 31 lipca.

Aby zapobiec awanturom komunistycznym przygotowywanym na dzień 1 sierpnia, wydano następujące zarządzenie.

Wszelkie zgromadzenia komunistyczne na ulicach są surowo wzbronione. Wszelkie próby wywoływania rozruchów i aktów gwałtu mają być natychmiast stłumione siłą. W gmachu sędziowie śledczy, którzy mają badać aresztowanych natychmiast po ich przyprowadzeniu. Cudzoziemcy, którzy byliby aresztowani, będą wydaleni z kraju. Policja będzie miała oddaną do swej dyspozycji gwardję republikańską, żandarmerję i jazdę zgromadzoną w Paryżu. Fabryki będą strzeżone celem przyjścia z pomocą robotnikom pragnącym pracować.

Berlin w pogotowiu!

Policja nie dopuści do rozlewu krwi

Berlin. 31 lipca.

W związku z przygotowanemi na dzień jutrzejszy demonstracjami komunistów i socjalistów policja berlińska zarządziła wzmocnione pogotowie alarmowe. Oddziały policyjne obsadzają zwłaszcza dzielnice, znajdujące się na peryferjach miasta, ponadto wzmocnione patrole czuwać będą w śródmieściu oraz okolicach, gdzie odbywać się będą zgromadzenia.

Aresztowania komunistów

Wiedeń. 31 lipca.

Prasa donosi z Aten, że policja aresztowała wczoraj 9 przywódców komunistycznych, wśród których znajduje się również kandydat na stanowisko burmistrza m. Aten, Berketis, oraz sekretarz organizacji dziennikarskiej, Apostolides. Pozatem aresztowano około 200 komunistów.

WIEDEŃ, 31.7. Według doniesień dzienników z Szanghaju policja chińska aresztowała 250 komunistów chińskich, skonfiskowawszy u nich broń oraz odezwy, nawołujące do wywołania rozruchów w dniu 1 sierpnia. Władze w Szanghaju podjęły daleko idące środki ostrożności. (PAT)

Rewizje i aresztowania we Lwowie

LWÓW, 31.7. W związku z przygotowaniami komunistów do obchodu na tutejszym terenie t. zw. międzynarodowego czerwonego dnia antywojennego i wobec ujawnienia prowadzenia akcji na szeroką skalę dokonano w nocy z dnia 28 na 29 lipca r. b. oraz w ciągu dnia 29 bm. szeregu aresztowań i rewizyj, w czasie których organa policji państwowej natknęły się na poważny materjał agitacyjny w postaci okolicznościowych odezw i ulotek, w szczególności podczas przeprowadzania rewizji w klubie Anckiego przy ul. Strzeleckiej, w związkach zawodowych przy ul. Kotlarskiej, związku pracowników fryzjerskich przy ul. Sykstuskiej, dalej w lokalu Selrob-Jedność przy ul. Wałowej oraz w lokalu P. P. S.-lewicy przy ul. Zyblikiewicza. Tu natknięto się na masówkę, urządzoną z okazji międzynarodowego dnia antywojennego. Zebranie odbyło się nielegalnie. Przeprowadzona rewizja przyniosła materjał, świadczący o żywym udziale P. P. S.-lewicy w obchodzie międzynarodowym. Uczestnicy tej masówki zostali aresztowani, a lokal opieczętowany.

* * *

„Dziennik Lwowski" donosi, iż wczoraj policja aresztowała posła Selrobu, Walnickiego. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratury w Wilnie.

Poseł Walnicki pozostaje pod zarzutem zdrady stanu i gwałtu publicznego popełnionego przez nawoływanie do zaburzeń i wykroczeń przeciwko obecnemu ustrojowi społecznemu na dzień 1 sierpnia.

Walnicki zapowiedział wiec w sprawie 1 sierpnia do gmachu Skarbków we Lwowie, który wobec aresztowania głów nego prowodyra oraz mówcy nie odbędzie się.

Rekord nad rekordami

Trzej lotnicy utrzymali się w powietrzu 17 dni 12 godz. i 20 min.

przebywając 41250 klm. przy zużyciu 13175 litrów benzyny

St. Louis 31 lipca.

Szybujących od 13 lipca nieustannie w powietrzu lotników Jacksona i O'Briena na samolocie „St. Louis Robin" zaskoczyła wczoraj pod wieczór silna burza.

Wobec tego i ze względu na kilkakrotne wezwanie z lotniska, by już lądowali opuścili się wczoraj wieczorem o godz. 7—ej min. 37 (godz. 2 min. 37 według czasu środkowo — europejskiego) na ziemię.

Rekord nieustannego lotu ustalony przez „St. Louis Robin" wynosi 420 godzin 20 minut.

Lotnicy z samolotu lotnicy byli tak zmęczeni, że nie mogli ustać na nogach, mimo to jednak musieli zrobić dla skoncentrowanie aparatów fotografów i robić dobre miny przed objektywem.

Lekarze stwierdzili, że stan ich zdrowia jest wyśmienity.

Na lotnisku oczekiwał ich, mimo rzęsistego deszczu, tłum około 25.000 ludzi, którzy, nie zważając na razy zadawane przez policjantów, atakowali bezustannie lotnisko.

Przy samolocie ustawiono silny oddział policji, aby niedopuścić do rozebrania aparatu przez publiczność „na pamiątkę".

Wśród niebywałego entuzjazmu odniesiono lotników na ramionach do mieszkania.

Na lotnisku oczekiwał również przedstawiciel fabryki motorów, do której należy samolot „St. Louis Robin" i wręczył lotnikom 25.000 dolarów.

Rekord Jacksona i O'Briena przewyższa ostatni rekord ustalony w Los Angelos o 7 dni 4 godziny i 36 minut.

Wystartowali oni 13 lipca o godz. 7 min. 17 rano, przebywając w ciągu swego lotu 41.250 kilometrów, przy zużyciu 13.376 litrów paliwa. Samolot napełniano benzyną w powietrzu 47 razy.

Lotnicy amerykańscy przelecieli więc bez lądowania więcej, aniżeli wynosi droga dokoła ziemi po równiku. Długość równika wynosi bowiem tylko 40.003 kilometry i 400 metrów.

Lotnicy zarzuceni mnóstwem pytań odpowiedzieli, że mogliby jeszcze latać dłużej przy spokojnej pogodzie, podczas burzy jednak nie chcieli ryzykować, gdyż motor działał już niezbyt dobrze.

Zeppelin rozpoczyna lot transatlantycki

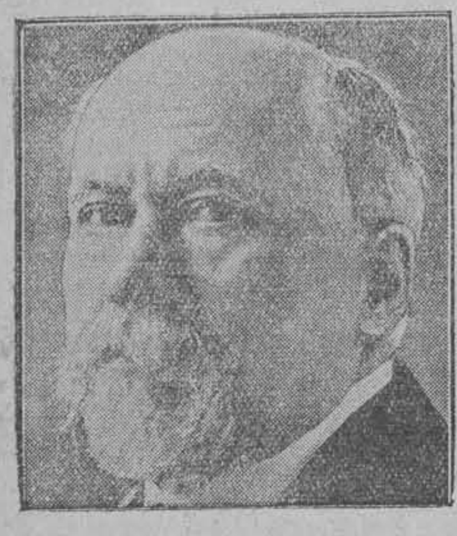
Berlin. 31 lipca.

Donoszą tu z Friedrichshafen, iż sterowiec „Zeppelin" wystartuje jutro o świcie o godz. 3—ej do nowego lotu transatlantyckiego.

Chłopi spalili komunistę

RYGA, 31.7. „Wiecznernaja Moskwa" donosi, że w komunie rolnej „Nowy Put" pod Swierdłowskiem chłopi napadli na kierownika komuny Djakowa, związali go, oblali naftą i podpalili. Aresztowano kilkunastu włościan podejrzanych o spalenie komunisty. (ATE)

Po zmianie rządu we Francji



Rajmond Poincare

PREZES RADY MINISTRÓW

jak wiadomo, z powodu choroby ustąpił ze swego stanowiska, które piastując zasłużył sobie na zasłużone miano „zbawcy ojczyzny".



Aristid Briand

NOWY PREZES RADY MINISTRÓW.

po niespodziewanem ustąpieniu Poincarego, na żądanie tegoż, podjął się utworzenia nowego gabinetu.

Sven Hedin udaje się do serca Azji
na czele ekspedycji naukowej

Berlin .31 lipca.

Dziś rano przybył do Berlina znany szwedzki badacz podróżnik Sven Hedin.

Po kilkudniowym pobycie w Berlinie Sven Hedin odjeżdża do Sztokholmu, a za dwa tygodnie udaje się do Pekinu.

Z Pekinu wyrusza on karawaną w głąb Azji, gdzie stanie na czele wielkiej ekspedycji, której członkowie oczekują go już w Chinach.

Turniej walk francuskich w cyrku

W pierwszej parze .Poochoff .pokonał Schneidera w 7 minucie przednim pasem.

Następnie spotkali .się Michaelis .z Karschem. Walka prowadzona ze strony Karscha brutalnie przyniosła w 24 minu cie zwycięstwo Litwinowi.

Walka Stibora z Willingiem przyniosła zwoiennikom Stibora zawód, gdyż zo stał pokonany.

Zwycięzył Willing w 25 minucie ze złamania mostku.

Wreszcie ostatnia walka przyniosła zwycięstwo Garkowieńki nad Samsonem.

Garkowieńko w 15 minucie paradą z podwójnego nelsona zwycięzył mistrza świata Samsona.

Dziś walczą:

Willing — Samson
Stibor — Schneider
Pooschoff — Michaelis (rewanż).
Sztekker — Garkowieńko (rewanż).

Nowy rząd francuski otrzymał votum zaufania
Naczelnem zadaniem rządu będzie obrona interesów Francji w Hadze

PARYŻ, 31.7. Zaaprobowana przez Radę Ministrów deklaracja rządowa wyraża na wstępie życzenia szybkiego powrotu Poincarego do zdrowia, poczem zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował dzieło Poincarego, starając się doprowadzić je do końca. Deklaracja stwierdza, że dzięki odbudowie finansowej, równowadze budżetowej i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych 2 poprzednie gabinety umożliwiły dojście do skutku konferencji w Hadze, której wyniki winny usankcjonować pomyślne zakończenie dzieła, zmierzającego do zagwarantowania bezpieczeństwa Francji w Europie oraz obrony jej materjalnych i moralnych interesów w świecie. Rząd sądzi, że w obliczu takiej ewentualności powinnoby być możliwe osiągnięcie zgody i spodziewa się, że ci, którzy odmówili swego udziału w rządzie ułatwią swojem głosowaniem międzynarodowe prace Francji. W obecnych okolicznościach żądanie 3-miesięcznego pokoju nie wydaje się nadmierne.

Obrona praw i interesów Francji na konferencji w Hadze stanowi jedyny program rządu. Do urzeczywistnienia tego programu, jak również do przemawiania z niezbędnym autorytetem w imieniu kraju, rząd potrzebuje powszechnego zaufania. „Rząd gotów jest przy współudziale parlamentu ponieść najcięższą odpowiedzialność, jaka od chwili zakończenia wojny ciążyła na któremkolwiek z rządów" — oświadcza deklaracja — i liczy na to, że wy, panowie deputowani, potrafiliście ponieść przypadającą na was odpowiedzialność".

PARYŻ, 31.7. Powyższą deklarację rządową, izba przyjęła oklaskami. Briand zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami. Deputowany Frossard wyłuszczył powody zajęcia przez socjalistów opozycyjnego stanowiska. Cachin krytykował nowy gabinet, powtarzając znane argumenty komunistyczne. (PAT)

PARYŻ, 31.7. Izba uchwaliła 324 głosami przeciwko 136 votum zaufania dla rządu. (PAT)

Ruch opozycyjny na Litwie
trwa w dalszym ciągu

BERLIN, 31.7. Depeszują tu z Kowna, że policja litewska aresztowała ostatnio b. urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, jednego z redaktorów „Elty", Karosasa. Aresztowany miał rzekomo podejrzanem zachowaniem zwrócić na siebie uwagę agenta policyjnego, pełniącego służbę przed domem Waldemarasa. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Karossa znaleziono większą ilość egzemplarzy „Pirmina" oraz inne dokomenty, mające jakoby świadczyć o tem, że Karosas miał utrzymywać tajny kontakt z grupą Pleczkajtisa. Policja miała również przychwycić rękopis artykułu Karosasa, przeznaczonego dla „Pirmina". Aresztowanie to wywołało w Kownie niebywałą sensację. Świadczy ono, jak zapewnia korespondent „Berliner Tageblatt", że organizacja Pleczkajtisa posiada swoich zwolenników nawet w litewskich kołach oficjalnych. Karosas stanie przed sądem wojennym. (PAT)

Mussolini ostrzega
przed amerykańską niewolą ekonomiczną

Paryż .31 lipca.

Dzisiejszy „Journal" zamieszcza artykuł Mussoliniego pod tytyłem „Protekcjonizm amerykański i położenie gospodarcze w Europie".

Mussolini pisze, że Stany Zjednoczone mają w swoich rękach 60 proc. nafty całego świata, połowę produkcji żelaza i stali, dziewięć dziesiątych produkcji samochodów, węgla i zboża.

Jaki naród — zapytuje Mussolini — potrafiłby walczyć z nimi o hegemonję na polu ekonomicznem?

Mussolini mówi następnie o amerykańskiej polityce celnej i oświadcza, że jest to wprawdzie wewnętrzna sprawa Ameryki, ale obecnie przyjęła ona już rozmiary zagadnienia międzynarodowego. Różne rządy i izby handlowe badały rozmaite sposoby przeciwdziałania celnej polityce amerykańskiej.

Jedynym zatem środkiem ma być według Mussoliniego gospodarcze zjednoczenie Europy.

W końcu Mussolini doradza Europie ostateczną oszczędność, aby utrzymać niezależność ekonomiczną. (ATE)

Żyto tanieje!
Ceny są o 50 proc. niższe, niż w roku ub.

Sfery rolnicze żywo komentują obecną sytuację na rynku zbożowym.

Że sytuacja ta nie jest dla rolnictwa świetna, świadczy fakt, iż cena nowego żyta wynosi 25.50 — 25.75 za kwintal, podczas gdy w roku zeszłym o tej samej porze cena żyta według ceduły urzędowej wynosiła 42.50 — 43.50, czyli o 100 proc. drożej.

Spadek cen żyta tłumaczy się głównie niekorzystną w tym roku konjunkturą światową na żyto i nadprodukcją zboża na całym świecie.

Wartość zbiorów tegorocznych wykażą dopiero próbne omłoty.

Cena pszenicy będzie się trzymała silnie, gdyż mamy niedobór pszenicy, zwłaszcza, że dużo pszenicy wymarzło.

Jęczmień przedstawia się nieźle, natomiast owsy zapowiadają się bardzo dobrze.

Rolnicy liczą, że ceny żyta pójdą jednak w górę, a to dzięki temu, że całe Poznańskie zawarło kontrakty na wywóz żyta do Niemiec.

Epidemja dżumy
grozi całej Ukrainie

BERLIN, 31.7. Z Moskwy donoszą, że lekarzowi dr. Sołowiewowi z bakterjologicznego instytutu w Charkowie zginęło 30 próbówek, zawierających bakcyle dżumy syberyjskiej.

Przypuszczają, że ampułki z bakcylami zginęły podczas transportu.

Władze zarządziły aresztowanie nieostrożnego profesora.

Istnieje obawa, że w razie, gdy próbówki dostaną się w niepowołane ręce, wybuchnie na Ukrainie epidemja dżumy.

Demonstracje antysowieckie
Wrogie wystąpienia studentów chińskich

RYGA, 31.7. Jak donoszą do Moskwy z Szanghaju w całych Chinach odbywają się demonstracje antysowieckie. Podczas wielkiej demonstracji w Szanghaju przedstawiciel Kuomintagu, która rządzi obecnie w Chinach oświadczył na wiecu, że imperjalizm sowiecki zagraża samodzielności Chin i że Sowiety swem postępowaniem naruszyły pakt Kelloga wobec czego Chiny powinny być gotowe do odparcia zakusów sowieckich. W Kantonie demonstrujący studenci chińscy nieśli olbrzymi transparent z napisem „Nie dopuścimy do najazdu bandytów sowieckich na Chiny". Prasa sowiecka pisze, że zatarg sowiecko-chiński potrwa czas dłuższy.

Pierwsza konferencja sowiecko-chińska
już się rozpoczęła

Szanghaj .31 lipca.

.Wczoraj odbyła się w Mandżuli pierwsza wstępna konferencja chińsko — sowiecka. Na konferencji tej rząd sowiecki był reprezentowany przez konsula generalnego Z.S.R.R. w Charbinie, rząd chiński zaś przez chińskiego komisarza spraw zagranicznych w Charbinie. Przed miotem obrad konferencji była sprawa terminu i miejsca oficjalnej konferencji chińsko — sowieckiej.

Krwawa walka białogwardzistów z sowietami

TOKIO, 31.7. Zarząd południowo-mandżurskiej linji kolejowej, znajdujący się pod kontrolą japońską, otrzymał wiadomość, iż w ubiegłą niedzielę doszło do starcia około miejscowości Iman o 250 mil na północ od Władywostoku między oddziałami białogwardzistów rosyjskich a wojskami sowieckiemi. W starciu tem było podobno około 100 zabitych i rannych. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak. (PAT)

30 tys. gości z Niemiec zwiedzi P. W. K.

Poznań .31 lipca.

W związku ze wzmożoną akcją propagandową P.W.K. w Niemczech dyrekcja wystawy wyraża nadzieję, że w ciągu miesiąca sierpnia i września przybędzie na wystawę około 30.000 gości z Niemiec. Do obecnej chwili konsulaty polskie w Niemczech wydały około 1.000 wiz.

W walce o miedzę zginęły 22 osoby

Londyn 31 lipca.

Donoszą z Meksyku, że w pobliżu Uzaba w stanie Vera Cruz wybuchł spór pomiędzy dwoma fermerami o granicę wywiązała się wielka bitwa, przyczem zabito 22 osoby a 17 ciężko raniono.

Paryż a konflikt chińsko-sowiecki

Paryż, w lipcu 1929 r.

Sześć wstępnych artykułów pół-urzędowego „Temps'u" poświęconych jest wyczerpującej analizie sowiecko-chińskiego konfliktu. I to w chwili, kiedy uwaga społeczeństwa francuskiego pochłonięta być się zdaje wciąż jeszcze trwającą polemiką na temat uchwały ratyfikacyjnej, z takim trudem uzyskanej przez Briand'a w Izbie Deputowanych. Całe kolumny „Humanité" — oficjalnego organu tutejszej partji komunistycznej — wypełnione są opisami sowieckich „krzywd", doznawanych od nacjonalistów chińskich. Wogóle, dzienniki paryskie, bez względu na ich zabarwienie polityczne, udzielają niezwykle dużo miejsca informacjom wyczerpującym o biegu wypadków na Dalekim Wschodzie, chociaż teraźniejsza sytuacja w Europie mogłaby wszak dostarczyć aż nadto materjałów do sensacyjnych artykułów. Muszą więc być jakieś specjalne powody tego niezwykłego zainteresowania się zagadnieniem, dosyć obcem — na pozór, przynajmniej — zagranicznej polityce Francji.

Tak, powodów — rozmaitej natury i doniosłości — jest kilka. Wspomina się o nich dyskretnie, pomiędzy wierszami, bo są to sprawy nieco drażliwszego charakteru. Francja posiada wszelkie prawo interesować się przedmiotem obecnego zatargu sowiecko-chińskiego: „Przeszło trzy dzieści lat temu otrzymał hrabia Witte od ówczesnego premjera pekińskiego Li-Hung-Czang'a koncesję na tereny niezbędne do budowy rosyjskiej kolei żelaznej w Mandżurji. Olbrzymie kapitały, potrzebne na zrealizowanie tego kosztownego projektu, udało się zręcznemu ministrowi finansów zdobyć we Francji...." Jeśli mieć na względzie opłakane losy 20-u miljardów franków pożyczonych Rosji, to zupełnie uzasadniona wydać się musi troska zrabowanego przez bolszewicką rewolucję wierzyciela o przyszłość mandżurskiej kolei żelaznej. W Paryżu wciąż jeszcze mówi się o możliwościach wywindykowania — bodaj w drobnej części jakiejś — owych miljardów.

Bardzo znamiennym dla tutejszych stosunków jest sens moralny, wyciągany z całego konfliktu sowiecko chińskiego przez socjalistyczny „Populaire", w tak gwałtowny sposób zawsze zwalczany przez komunistyczną prasę. Mianowicie, znany publicysta Sixte-Quenin przypomina bolszewikom wszelakiej narodowości, tak gorliwie adwokatującym dziś w imieniu zaborczego imperjalizmu rosyjskiego, że wszak jeszcze wczoraj rzucali oni gromy na Francję za jej ekspanzję w Marokku. „Mandżurja nie jest chińską ziemią — powiedzą w Moskwie. Zgoda, ale jeszcze mniejsze ma prawo rościć sobie do niej jakąśkolwiekbądź pretensję Rosja. I pisma komunistyczne, mówiące teraz o prowokacji chińskiej, uderzają w identyczny ton, którym rozbrzmiewały nasze kolonjalne dzienniki, piętnujące wtedy perfidję marokańską... Żądaliście od nas wycofania się z Marokko?... Ewakuujcie Mandżurję!" woła „Populaire" pod adresem Moskwy. Niewątpliwie, kłopoty sowieckiego rządu na Dalekim Wschodzie napawają szczerą „Schadenfreude" społeczeństwo francuskie, znajdujące w agresywnej polityce „czysto proletarjackiego mocarstwa" najlepszy argument na rzecz własnej „burżujskiej" ideologji państwowej. Zatarg sowiecko-chiński jest bardzo na rękę rządowi tutejszemu, gdyż umożliwia wykazanie poglądowo ciasnym doktrynerom marxistowskim, że nie wolno zbyt lekkomyślnie „przyganiać kapitalistycznemu garnkowi, bo i komunistyczny — brzydko smoli". I wcale nie na czerwono....

Istnieje jeszcze jeden wzgląd, dla którego) zagadnieniem tem interesuje się tak żywo Paryż: problem kolei mandżurskiej nie ogranicza się do sporu wyłącznie sowiecko-chińskiego — w grę wchodzą również plany polityczne Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Wynikają stąd komplikacje mogące bardzo ujemnie wpłynąć na tok pertraktacji pomiędzy Moskwą a Londynem w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych, pertraktacyj, które, wbrew wszelkim oświadczeniom oficjalnym, nie są mile widziane na Quai d'Orsay. Gdyż cała polityka dzisiejsza Foreign-Office'u, z członkiem Labour-Party Hendersonem u steru, nie jest nacechowana zbytnią przyjaźnią dla Francji.... Ale o tem nie pisze się nawet pomiędzy wierszami.... Mówi się jednak często i z żalem.

Z. Kl.

Stanowisko Polski w rzędzie mocarstw świata

w wielu dziedzinach pozostajemy w tyle za innemi narodami

Mało kto z nas orjentuje się, jakie właściwie stanowisko zajmuje dziś Polska w szeregu państwowych organizmów świata. Nie brak ludzi, którzy stanowisko to przeceniają: uważają Rzeczypospolitą za mocarstwo potężniejsze, niż ona niem jest w rzeczywistości. Większość jednak zdaje się mieć pogląd wręcz przeciwny: bardzo wielu z nas, mianowicie, sił Polski nie docenia. Zasugestjonowani w młodości potęgą mocarstw rozbiorowych, dotąd mają pewne wątpliwości, żali może Państwo nasze mierzyć się z temi olbrzymami?

Otóż sceptykom tym należy odrazu powiedzieć, że — może, Polska jest daleko większą potęgą, niż sobie przeciętny Polak wyobraża.

Na jakiej podstawie opiera się to twierdzenie?

Fakt, że liczebność lądowej armji naszej na stopie pokojowej zapewnia Rzplitej czwarte (obok Japonji) miejsce pośród mocarstw świata — sam przez się niczego nie dowodzi. Wykazy sił militarnych (wykazy urzędowe) są następstwem umów dyplomatycznych, przedstawiających aż nazbyt często — „świstki papieru" i nic więcej.

Daleko solidniejszym czynnikiem siły państwa jest jego obszar w połączeniu z gęstością zaludnienia i wytwórczością.

Otóż pod względem posiadanego obszaru Polska zajmuje 8-me miejsce w Europie, gdyż rozpościera się na przestrzeni 386634 kw. kw. Większa jest od Anglji, Włoch, Rumunji i in. Mniejsza natomiast od Szwecji, Norwegji i Finlandji.

Pod względem liczby mieszkańców, jesteśmy 6-tem państwem w Europie. Przed nami są Włochy, po nas — Hiszpanja. Polska ma ludności tyle, co cała Rosja Azjatycka.

Jakkolwiek w porównaniu z Syberją, ale i z Rosją Europejską gęstość zaludnienia Polski rzedstawia się imponująco jednakże na terenie Europy zajmujemy dopiero 12-te miejsce; ustępujemy na tym punkcie wielu państwom od nas słabszym, jak Czechy, Węgry, nie mówiąc już o Belgji, Holandji, Szwajcarji etc. Z wielkich potęg jedynie Francja zbliża się do nas ma: „bowiem 72 mieszk. na km. kw., Polska zaś 70. Wyprzedzamy jednak na tym punkcie Portugalję (63), Hiszpanję (42) i in.

Przechodząc do naszej wytwórczości, to stwierdzić należy, że niektóre pozycje przedstawiają się naprawdę imponująco. Jako producentka lnu, Polska zajmuje 2-gie miejsce na całym świecie, ustępując tylko Rosji. Dalej, jesteśmy 3-em państwem na świecie pod względem wytwórczości żyta, kartofli i cynku. Mała stosunkowo Polska produkuje niemal tę samą ilość kartofli, co cała olbrzymia Rosja. Żyta niewiele mniej, niż Niemcy, połowę tego, co daje Rosja. W produkcji cynku wyprzedza Polskę tylko Stany Zjednoczone A. P. i Belgja.

Czwarte miejsce na świecie zajmuje Polska, jako producentka konopi. Piąte na świecie, a 4-te w Europie, jako dostawca węgla. Szóste —ze względu na zbiory owsa i jęczmienia. Chmiel i cukier dają nam siódme miejsce na świecie. To samo koks (5-te miejsce w Europie). Ósme miejsce na całym świecie posiada Polska, jako dostawca wogóle produktów rolnych. Nasze kopalnie nafty dają nam 9-te miejsce na świecie, a 4-te w Europie. Polskie fabryki stali zajmują 10-te miejsce na świecie, a 7-me w Europie. To samo fabryki tkackie.

Cyfry powyższe niezaprzeczenie dowodzą, iż w rodzinie państw kulturalnych Polska zajmuje stanowisko daleko poważniejsze, niż się nawet wielu Polakom wydaje.

Nie znaczy to jednak, by wszystko u nas odpowiadało pozycji, jaka się Rzplitej z wielu względów należy.

Ot, chociażby sieć kolejowa. Na 100 klm. kw. powierzchni mamy zaledwie 4,3 km. toru, gdy taka Czechosłowacja posiada 9, ; Niemcy — 12,2; Belgja — 36.4 Na jednego Polaka wypada rocznie 21 posyłek pocztowych, na jednego Czecha — 56; Niemca—112. Gdy Polska posiadała w r. 1922 około 49 tys. aparatów telefonicznych, dwa razy mniejsza od niej Czechosłowacja — liczyła ich w tym samym czasie przeszło 80 tys.

Widzimy więc, że istnieją poważne luki w naszych urządzeniach komunikacyjnych, co świadczy, że życie ekonomiczne Polski ma puls słabszy, niż na Zachodzie, że nie odpowiada ono jej stanowisku i nie wyzwala wszystkich sił narodu. W rezultacie mamy takie zjawisko, że na jednego Polaka przypada 2100 mk. zł. majątku narodowego, na jednego Czecha 4300, na jednego Francuza 6900 i t. d. Pod względem więc zamożności stoimy na szarym końcu śród ludów Europy.

To jest naszą słabością i to też musi jaknajprędzej wywołać czyny, mające na celu konieczną na tym punkcie poprawę.

Ażeby była jedna owczarnia i jeden pasterz...

Kongres unjonistyczny w Pradze

Wysiłki w kierunku połączenia z Kościołem powszechnym innych odłamów chrześcijaństwa, zwłaszcza wschodniego, nie ustają. Znane są zjazdy welehradzkie, obradujące już niejednokrotnie nad sprawą jedności kościelnej. W roku zaś bieżącym odbędzie się podobny zjazd unjonistyczny w Pradze czeskiej w czasie od 11 do 14 sierpnia. Charakter tego zjazdu będzie wybitnie słowiański, związany z uroczystościami św. Wacława.

Z tematów, jakie na zjeździe tym będą poruszane, wyczuwa się przewodnią myśl organicznej jedności katolicyzmu w podstawach powszechności doktrynalnej Kościoła. Te właśnie zagadnienia podniesie przybywający specjalnie z Rzymu rektor Instytutu Wschodniego ks. biskup d'Herbigny w swym referacie p. t. „Życie katolicyzmu i życie modlitwy". Z pomiędzy szeregu innych referatów na specjalną uwagę zasługuje referat polski. Ten tak ks. prof. dr. J. Wajs wygłosi odczyt n. t. „O unji brzeskiej", a ks dr. H. Cichowski będzie miał niezmiernie ciekawy referat „O podstawach filozoficznych teologji prawosławnej".

W zjeździe praskim weźmie udział szereg dygnitarzy kościelnych, w pierwszym rzędzie ks. arcybiskup Precan, który będzie celebrował nabożeństwa misyjne. Z Polski spodziewany jest udział ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego, ks. biskupa dr. H. Przeździeckiego, ks. bisk. Łozińskiego zaś przyjazd ks. biskupa Kocyłowskiego obrz. wsch. ze Lwowa jest już zapewniony, gdyż będzie celebrował w Pradze mszę św. we wschodnim obrządku. Ponadto na zjazd przybędą niemal wszyscy księża diecezjalni, którzy zajmują się kwestją unijną, zgodnie z ostatniemi wskazaniami encyklik Ojca św. Piusa XI. M. in. wyjeżdża z Wilna na zjazd do Pragi ks. prof. J. Marcinkowski z paroma osobami świeckiemi, żywo interesującemi się kwestją unijną. Zjazd praski zapowiada się nader zajmująco.

Ateistka straciła mowę

W miejscowości Sokolniki, w okolicach Moskwy odbywała się konferencja wyznawców idei Tołstoja. Na konferencję okręgowy komitet sowieckiego związku bezbożników wydelegował młodą komunistkę, zdecydowaną propagatorkę ateizmu. Delegatka ta zabrała głos na konferencji, ale gdy zaczęła przemawiać w skrajnie materjalistycznym duchu, stała się nagle rzecz nieoczekiwana: zatrzymała się na półsłowie i straciła mowę. Wypadek ten wywołał w Moskwie olbrzymie wrażenie.

Komunistka — jak mówią — pochodziła z dobrej, wierzącej rodziny i dopiero niedawno stanęła w szeregach ateistów. Widocznie wspomnienie o utraconej wierze obudziło się w jej duszy podczas przemówienia i wywołało wstrząs nerwowy, który spowodował utratę mowy.

Górnośląski przemysł węglowy
w czerwcu 1929 r.

Stan zatrudnienia w górnośląskich kopalniach węgla w czerwcu w porównaniu do miesięcy poprzednich mimo wejścia w okres t. zw. martwego sezonu nie uległ zasadniczej zmianie.

Kopalnie śląskie wydobyły w czerwcu przy 24 dniach roboczych 2.613.882 tonn węgla. W maju wydobycie wynosiło 2.513.040 tonn przy 23 dniach roboczych. W cyfrach absolutnych zatem wydobycie w czerwcu wzrosło o 100.842 tonn czyli o około 4%. Wzrost ten spowodowany został wyłącznie przez tą okoliczność, że miesiąc czerwiec miał jeden dzień roboczy więcej niż maj. Wydajność dzienna kopalń natomiast w czerwcu coś kolwiek się obniżyła, bo wynosiła ona w czerwcu 108.012 tonn na jeden dzień roboczy, podczas gdy w maju 109.263 tonn.

Ogólny zbyt węgla (bez własnego zużycia kopalń i deputatów węgla dla robotników i urzędników) wynosił w czerwcu 2.389.134 tonn, czyli wobec 2.491.308 tonn w maju zmniejszył się o 102.174 tonn = 4,10%.

Z 2.389.134 tonn ogólnego zbytu węgla przez sprzedaż w mies. czerwcu na rynek krajowy przypada 1.358.446 tonn, a na eksport 1.030.688 tonn. W porównaniu z majem zbyt węgla w kraju obniżył się o 157.238 tonn czyli o 10,37%, eksport zaś podniósł się o 55.064 tonn czyli o 5,64%.

Spadek ogólnego zbytu węgla w czerwcu przypada wyłącznie na zbyt wewnętrzny, gdyż eksport wykazuje pewien wzrost który atoli nie był w stanie powetować ubytku zbytu na rynku krajowym.

Przyczyną dalszego zmniejszenia się zbytu krajowego były w czerwcu okoliczności natury sezonowej jak i częściowo ogólne osłabienie konjunktury gospodarczej kraju, objawiające się zwłaszcza w słabej konjunkturze niektórych gałęzi przemysłu. Zmniejszenie się konsumcji krajowej dotyczyło więc z jednej strony w dalszym ciągu głównie sortymentów, używanych na opał domowy, co oczywiście jest w pierwszym rzędzie wynikiem sezonu letniego, z drugiej zaś strony również do pewnego stopnia sortymentów przemysłowych wskutek niedostatecznego zatrudnienia szeregu przemysłów, a zwłaszcza łódzkiego przemysłu włókienniczego, wskutek czego zmniejszył się zbyt miału. Dalej należy skonstatować znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania węgla ze strony rolnictwa, które od pewnego czasu wskutek niskiego poziomu cen na produkty rolnicze znajduje się w szczególnie niekorzystnem położeniu gospodarczem. W pewnym stosunku ograniczyły zakupy węgla, również koleje (z 332.882 tonn w maju na 204.369 t. w czerwcu) oraz różni inni odbiorcy, tak że całkiem słusznie można mówić o nastaniu martwego sezonu na krajowym rynku węglowym.

Eksport węgla utrzymujący się już od szeregu miesięcy na stosunkowo wysokim poziomie, w mies. czerwcu doznał pewnego dalszego wzrostu wobec tego, że kopalnie starają się zaopatrzyć się załadować jak największe ilości, by spełnić kontrakty przed nadejściem zimy.

Wzrost eksportu należy zawdzięczać wyłącznie wzmożeniu się wywozu na rynki wolnej konkurencji, gdyż eksport na rynki konwencyjne, wykazuje naturalny w sezonie letnim dalszy spadek z powodu słabego popytu na gatunki opałowe a mianowicie z 311.679 tonn w maju na 299.108 tonn w czerwcu. Spadek dotyczy wszystkich terenów konwencyjnych w mniejszym lub większym rozmiarze.

Eksport na tereny pozakonwencyjne podniósł się natomiast bardzo znacznie, gdyż z 506.395 tonn w maju na 586.808 t. w czerwcu, wobec tego, że przemysł węglowy nadal dążył usilnie do tego, by sezonowy ubytek zbytu na rynkach naturalnych skompensować przez wzmożenie wysyłek na rynki wolnej konkurencji. W szczególności eksport do państw północnych (skandynawskich i bałtyckich) wzrósł z 432.108 tonn w maju na 532.132 tonn w czerwcu, a więc o okrągłe 100.000 tonn. W czerwcu została zawarta umowa na dostawę 40.000 tonn dla litewskich kolei żelaznych, to też wskutek podjęcia wykonania tej umowy wysyłki na Litwę doznały zwiększenia o przeszło 10.000 tonn. Ogółem eksport morski w czerwcu ilościowo był bardzo wysoki. Ilości eksportowane przez porty wyczerpują obecnie zupełnie możliwości przewozowe kolei i przeładunkowe portów.

Eksport do krajów południowo-europejskich zmniejszył się z 54.657 tonn w maju do 39.544 tonn w czerwcu. Spadek ten przypada prawie całkowicie na Włochy. Wysyłka na rynek włoski drogą lądową jest znikoma z powodu zwyżki stawek frachtowych.

Sytuacja na międzynarodowym rynku węglowym nie wykazuje naogół większych zmian. Na niektórych rynkach sezonowe osłabienie konjunktury pogłębiło się jeszcze bardziej, co przyczyniło się do dalszego zaostrzenia konkurencji. Mimo tego jednakże w notowaniach cen na rynkach wolnej konkurencji nastąpiło w czerwcu pewne wzmocnienie. Uzyskiwane przez polski przemysł węglowy ceny wynoszą obecnie fob. Gdańsk wzgl. Gdynia około

Warunki transportowe na kolejach oraz przeładunkowe w portach były normalne, podstawianie wagonów do załatwienia węgla wystarczające. W czerwcu kopalnie śląskie zażądały ogółem 210.253 wagonów, kolej podstawiła natomiast 209.372 wagony, [illegible] wynosi zatem ogółem 88[illegible] na dzień roboczy [illegible]7 wagonów czyli [illegible],4% podczas gdy w mies. maju brak wynosił 2,1%.

Wobec zbliżającego się końca sezonu martwego sytuacja w przemyśle węglowym w najbliższej przyszłości ulegnie niewątpliwie pewnej sezonowej poprawie.

Wskutek większych zakupów ze strony rolnictwa przed żniwami, oraz wzmożonych dostaw dla cukrowni jak również rozpoczynającego się zaopatrywania w zapasy węgla na opał domowy, zbyt węgla w lipcu, a tembardziej w sierpniu na rynku krajowym kształtować się będzie pomyślniej aniżeli w czerwcu. Eksport węgla w następujących miesiącach zależny będzie w dużej mierze od sprawności przewozowej kolei, oraz od konjunktury na europejskim rynku węgla, której przypuszczalnie kształtowanie się w najbliższej przyszłości nie zapowiada się jednakże zbyt pomyślnie.

Do.

675-lecie cechu mistrzów piekarskich
w Poznaniu
Uroczystości jubileuszowe

Wielki zjazd delegatów centralnego Związku Cechów Piekarskich w Polsce rozpoczął się uroczystością 675-lecia Cechu mistrzów piekarskich w Poznaniu w niedzielę 28 lipca.

W niedzielę rano o godz. 8.45 wymaszerowano w pochodzie z orkiestrą i sztandarami z Ogrodu Zoologicznego do kościoła OO. Jezuitów na nabożeństwo uroczyste. Z uroczystością jubileuszową cechu poznańskiego połączono Walny Zjazd Delegatów Centralnego Związku Cechów Piekarskich w Polsce. Na uroczystość przybyło 1200 delegatów z całej Polski. Imponujący był więc pochód do kościoła. Wiele delegacyj przybyło ze sztandarami.

Po nabożeństwie w tym samym porządku odbył się pochód do sal Ogrodu Zoologicznego na uroczyste zebranie.

O godz. 12 zasiedli Zarząd Związku, przedstawiciele władz i licznie zgromadzeni goście do stołów biesiadowych. Zebranie zagaił prezes Związku p. Antoni Bartkowski, witając obecnych.

Mowy powitalne Zjazdu wygłosili: ks. Infułat Kłos imieniem J. Em. Ks. Prymasa Polski, radca Województwa Kluk imieniem p. wojewody, radca Magistratu Nowicki imieniem Magistratu i p. prezydenta Ratajskiego, poseł Miklaszewski jako reprezentant rzemiosła w Sejmie, syndyk Juszczak im. poznańskiej Izby Rzemieślniczej, prezes Syler im. naczelnej organizacji rzemiosła, p. Szeczmański z Torunia im. organizacji rzemieślniczej Pomorza, p. radny Libera im cechu stolarzy i Zw. Tow. Przemysłowych.

Dzieje cechu piekarzy poznańskich przedstawił sekretarz cechu p. Lucjan Kopydłowski. Pan radca Głuk wręczył jubilatom piękną plakietę srebrną jako dar pana wojewody, cechmistrz cechu piekarzy warszawskich szczerozłoty gwóźdź pamiątkowy do sztandaru.

Przemawiali jeszcze: imieniem górnośląskiego Związku cechów piekarzy p. Gniotek z Katowic, wręczając cechmistrzowi Bartkowskiemu dla cechu — jubilata ozdobny puhar srebrny z rzeźbami i napisem. Dar Górnego Śląska przyjęto żywemi oklaskami.

Po uroczystem posiedzeniu odbył się w wielkiej sali Zoologu wspólny obiad.

Stosunki polsko-szwedzkie
Podziw Szwedów dla przedsiębiorczości Polaków

Sztokholm, w lipcu 1929 r.

Liczne wycieczki polskie, przybywające do Sztokholmu, przyczyniają się w znacznej mierze do wzajemnego zbliżenia dwóch narodów. Członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej byli serdecznie podejmowani przez stolicę Szwecji, dzienniki zaś, zawsze chętnie zapoznające ogół swych czytelników z gośćmi z Polski, poświęciły im sympatyczne artykuły.

Wystawa w Poznaniu jest przedmiotem wielkiego zainteresowania Szwecji, czego najlepszym dowodem jest powszechna opinja prasy, streszczająca się w słowach: „Przedsięwzięcie o sukcesie światowym“. Obszerne i szczegółowe sprawozdania o Wystawie ukazały się we wszystkich pismach — i prawdopodobnie wielu Szwedów pośpieszy obejrzeć na własne oczy tę wzorową wystawę polską.

Rozwój portu w Gdyni, oraz Wystawa w Poznaniu dowodzą, jak wielki duch przedsiębiorczości ożywia naród polski.

Dzienniki „Stockholms Dagblad“, „Svenska Dagbladet“, „Dagens Nyheter“ i „Nya Dagligt Allehanda“ piszą, że korespondenci ich byli zdumieni rozlicznością zainteresowań i skutecznych wysiłków, dokonywanych przez państwo polskie.

Ta nuta podziwu dla przedsiębiorczości Polaków daje się odczuć w interesującym artykule p. F. Poulsena ze „Svenska Dagbladet“, poświęconym Wilnu. Autor podaje w krótkości historję miasta i wyraża się entuzjastycznie o osobie profesora Wincentego Lutosławskiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego.

Inny interesujący artykuł pióra dr Axela Brusewitza, profesora uniwersytetu w Upsali, omawiający nową konstytucję polską, ukazał się ostatnio w jednym z dzienników — autor zaznacza, że jakkolwiek stwierdzić można wpływ teorji konstytucji amerykańskiej jest ona wybitnie polska.

Interesujący wywiad z min. dr. A. Wysockim, b. posłem polskim w Szokholmiemie, a obecnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ukazał się w „Stockholms Dagblad“. Treścią wywiadu jest opinja p. ministra o postępie dziesięcioletniej pracy dla osiągnięcia pokoju światowego. P. Wysocki podkreśla różnicę pomiędzy traktatami pokojowemi z przed r. 1919 i późniejszemi, z których kontrastowe pojęcia: zwyciężca i zwyciężony zostały usunięte i dzięki którym powstała Liga Narodów. W ciągu tych lat dziesięciu Liga Narodów, dokonała poważnej pracy i doroczne konferencje przy udziale przedstawicieli 55 państw przyczyniły się do wzajemnego zrozumienia i pogłębienia sympatyj. Konferencje intelektualne i ekonomiczne działały również dużo dla zbliżenia poszczególnych narodów. Zdaniem p. min. Wysockiego — rozbrojenie moralne musi poprzedzić rozbrojenie militarne. Wpierw bezpieczeństwo, a potem demilitaryzacja.

Jednym z dowodów ogólnego współdziałania i wzajemnego poznawania się jest wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej, którzy zwiedzili niedawno szwedzkie centra przemysłowe i wytwórnie maszyn. Podróże takie nietylko pogłębiają wiedzę, lecz i wzmacniają wzajemną sympatję pomiędzy narodami — Szwecję cieszy każde przybycie przedstawicieli narodu polskiego, z którym pragnęłaby nawiązać jeszcze ściślejsze węzły przyjaźni.

Polska gospodarczo może się zmierzyć z każdym ze swoich sąsiadów

W połowie lipca r. b. bawili na P. W. K. w Poznaniu dyrektor węgiersko-polskiej izby handlowej dr. Steiner i prezes budapeszteńskiego instytutu eksportowego podsekretarz stanu p. Staube. Goście węgierscy specjalnie interesowali się działem rolniczym P. W. K., który szczegółowo zwiedzili. W opinji ich, wyrażonej wobec dyrekcji P. W. K. goście węgierscy podkreślają z entuzjazmem, że zbiorowa ekspozycja polska przeszła ich wszelkie najśmielsze oczekiwania, a zwłaszcza zaimponowała im pod względem organizacyjnym i wszechstronnem potraktowaniem każdego z działów wystawowych. Polska gospodarcza może się mierzyć z każdym ze swoich sąsiadów, bo przedstawiony na Wystawie poznańskiej dorobek twórczy narodu polskiego, wróży mu jaknajwiększą przyszłość.

Polska fabryka w Meksyku

W stolicy Meksyku, Mexico-City, powstała ostatnio wielka fabryka torebek damskich pod firmą „Reichenbach, Nadel Co“. Współwłaścicielami i kierownikami tej fabryki są dwaj Polacy, Nadel i Krajewski. Fabryka zatrudnia 50 robotników i posiada świetne warunki rozwoju.

Rzeź niewiniątek u „ciotki" Kowalskiej

W robocie były noże, siekiery i inne narzędzia mordercze

Pokrajany dokładnie nożami łodzianin blisko godzinę leżał bez przytomności

Przy ulicy Polnej w Piotrkowie mieszka wdówka niezwykle romantyczna i wielce kochać się lubiąca, — niejaka Kowalska. Reputacją — popularnie „ciotką" zwana — Kowalska nie cieszy się świetną. W mieszkaniu jej odbywają się bowiem nierzadko schadzki najrozmaitszych niewyraźnych typów i do krwawych rozpraw nożowych przychodzi tam dość często. Ostatnią z takich rozpraw była rozprawa niedzielna, wynikła przy szgoła oryginalnych okolicznościach. „Ciocia" Kowalska miała w swojem mieszkaniu gości. Między nimi był tam i jej przyjaciel od serca, niejaki Sobczyk. Bawiono się nieźle, spijano okowitę jeszcze lepiej, słowem panował jak najlepszy nastrój.

W pewnej chwili na podwórzu domu, gdzie mieszka „ciocia" Kowalska, zjawili się dwaj wędrowni muzycy, a z nimi dwóch podwórzowych akrobatów w czarnych ubraniach z żółtemi wyłogami. Ciocia pisnęła radośnie i wybiegła na podwórze, zapraszając do siebie do mieszkania „artystów". Zaproponowała im obiad.

— Państwo nam zagracie co-nie-co — mówiła — pokażecie parę sztuczek, a my was uczęstujemy obiadem.

— Czemu nie — zgodzili się „artyści". — Dobra jest.

Fetowano się dobrą godzinę, przy czem flaszki krążyły po stole, a z czupryn coraz bardziej się kurzyło biesiadnikom.

Gdy już wszyscy byli ululani na perłowo, „artyści" zaczęli żegnać miłych gospodarzy, przyczem poprosili o zapłatę za występ. Na przypomnienie tego Sobczyk ryknął wściekle i porwał się od stołu:

— Co? Tośta żarli i pili, a teraz chce ta jeszcze dopłaty?

I z temi słowy, porwawszy siekierę, rzucił się na gości z zamiarem pouczenia ich o tem, jak należy zachowywać się w gościnnym domu „cioci" Kowalskiej.

„Aktorzy" nie pozostawali obojętni na tak poważny argument i chwycili za noże i inne narzędzia mordercze. Rozpoczęła się też natychmiast prawdziwa rzeź niewiniątek w mieszkaniu „ciotki", a następnie na podwórzu. Krzyki rozległy się w czasie bójki tego rodzaju, że z najdalszych okolic zaczęli zbiegać się ludzie, myśląc, że tatarzy napadli na tę część Piotrkowa i rżną w pień mieszkańców. Zbiegowisko uczyniło się tak wielkie, że ani przejść ani przejechać nie można było ulicą Polną. Od czasu do czasu rozlegał się zgrzyt noża o kość ludzką i wnet krew obficie polewała bruk podwórza. Na pomoc przybyli Sobczykowi kompani i walka stała się nierówna. „Artyści" byli w mniejszości, więc jeden z nich pomknął po policjanta. Nim jednakże pan posterunkowy nadszedł jednego z aktorów, Henryka Eperchardę z Łodzi (Dolna 22) pokrajano tak dokładnie nożami, że leżał bezwładnie blisko godzinę na bruku, nie dając znaku życia. Przyprowadzono go jednakże do przytomności i odwieziono do szpitala, gdzie nałożono mu opatrunki.

Poszkodowani też zostali inni uczestnicy bójki, lecz mniej dtkliwie. Eperchardowi porżnięto nożami ręce, twarz i głowę. Posterunkowy rozpędził tłumy i opisał całe zajście w protokule.

Urlopy dla żon i matek

Rumuńska Liga Kobieca podjęła energiczną propagandę wśród społeczeństwa za wprowadzeniem dla kobiet zamężnych i posiadających dzieci ustawowo zagwarantowanego urlopu miesięcznego co roku. Liczne zgromadzenia publiczne, jakie będą w tym celu zwoływane, mają wypowiedzieć się w tej sprawie oraz uchwalić rezolucję, domagającą się wydania w czasie najbliższym ustawy w sprawie urlopów dla żon i matek. Jest rzeczą prawdopodobną, że akcja kobiet rumuńskich nie napotka na sprzeciw ze strony mężczyzn, szczególniej żonatych.

Krwawe żniwo pod Radomskiem

Gospodarz w czasie sprzeczki zastrzelił młodą dziewczynę

Okolicą Rozprzy i Radomska wstrząsnęła wieść o krwawej zbrodni dokonanej we wsi Rajsko - Duże, gminy Rozprza.

W czasie pracy przy żniwach wynikła sprzeczka pomiędzy gospodarzem 36-letnim Wawrzyńcem Koniecznym a siostrami Antoniną i Zofją Jachimczak. Konieczny wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer oddał do Antoniny Jachimczak szereg strzałów, kładąc ją trupem na miejscu.

Odgłos strzałów przywabił pracującego opodal Apolinarego Sinkowskiego, który choć postrzelony lekko w nogę zdołał zbrodniarzowi odebrać broń.

Konieczny po dokonanem zabójstwie schronił się do sąsiedniego lasu, gdzie został jednak pochwycony przez policję. Usiłującego symulować obłęd zbrodniarza przewieziono do więzienia w Piotrkowie.

Zwłoki Antoniny Jachimczak zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-śledczej. Rannemu Sinkowskiemu udzielił pomocy lekarz miejski w Rozprzy. Zachodzi podejrzenie, że podkładem zbrodni była zemsta ze strony Koniecznego, który swego czasu starał się o rękę przystojnej Jachimczakówny.

Okręt - olbrzym

Rekordowe wymiary statku „Bremen"

Okręt niemiecki „Bremen", który ustalił nowy rekord w podróży transoceanicznej z Europy do Ameryki, osiągnął również i w innej dziedzinie rekord w postaci gigantycznych cyfr.

Długość tego okrętu wynosi 286 m, szerokości 32 m., pojemność 50,000 tonn. Obydwa kominy okrętu posiadają średnicę 15 m., przy wysokości 35 m., ponad zwierciadło wody. Każda z czterech z bronzu ulanych śrub okrętowych waży 17,000 kg. Wszystkie razem zatem przedstawiają imponującą wagę 68,000 kg. Trzy kotwice z łańcuchami przedstawiają ogólną wagę 430.[illegible] kg. Na budowę okrętu zużyto 22 000 ton samego metalu.

Dla 2.500 pasażerów i 1,000 ludzi z załogi zabrano na pierwszą podróż okrętu „Bremen" następujące prowianty: prawie 1,000 centnarów mięsa, 280 cent. ryb, 440 cent. mąki, 90,000 jaj, 300 hl. piwa, 15,000 faszek wina, 15,000 flaszek wody mineralnej i t. p.

Wszystkie miejsca na pokładzie okrętu „Bremen" na podróż powrotną z Ameryki do Europy zostały wysprzedane.

Ile pyłu kosmicznego

spada dziennie na ziemię

Niema na świecie całym jednego kącika, gdzie nie spadłby pył ten nieprzyjaciel troskliwych gospodyń. Pada on za równo na śniegi polarne i na pustynię Sahary — spada nawet na pokłady okrętów na morzu. Ziemia nasza ustawicznie koliduje z wielkiemi chmurami pyłu i minimalnych przedmiotów wielkości główki od szpilki do laskowego orzecha. Spadając przez atmosferę 45 mil na sekundę, zamieniają się w najdrobniejszy pył przez zderzenie się z powietrzem. Frykcja ta sprawia tak zwany deszcz meteorowy.

Wskutek ciągłych zderzeń tych w atmosferze się odbywających, pył ten w sposób powstały opada z czasem i na ziemię naszą, górne pokłady naszej atmosfery są przytem przepełnione magnetycznym pyłem, który spada na ziemię w ilości 200 tonn dziennie. Około 40 miljonów maleńkich cząsteczek czyli meteorów zostaje zmiażdżonych dziennie. Wielka ilość cząsteczek organicznych wiruje w powietrzu i opadłszy na ziemię, nie da się rozróżnić ze względu na różne domieszki Cząstki jednak kosmiczne i metalowe znaleźć można w wielkich ilościach na dnie morskiem, gdzie proces ten odbywa się bez przeszkody, wielkie chmury pyłu, które ziemię naszą napotykają, są szczątkami komet i tworzą t. zw. orby, przez które ziemia przechodzi w pewnych dniach roku. Zmierzch jest refleksją promieni słonecznych i gazów atmosferycznych i owych pyłków w powietrzu.

Pokład zewnętrzny naszej atmosfery jest przepełniony tym pyłem i stąd to odbicie czerwone pod wieczór, spowodowane zatrzymaniem się kropel wody na cząstkach tego pyłu. Meteoryczny ten pył składa się głównie z żelaza, magnezji, węgla, siarki, miedzi, fosforu i innych metali.

Sławna „Aurora borealis" (zorza północna) jest właśnie takim pyłem meteorycznym, przelatującym atmosferę pośrednio wietrzną z wielką szybkością i wytwarzającą owe światło.

Żywy trup

Zmartwychwstał w 3 dni po własnej śmierci

Zmartwychwstanie człowieka zmarłego i pochowanego nie należy bądź co bądź do wypadków częstych.

To też z tego względu kupiec Roverbella w Brascii we Włoszech może się poszczycić, że pod tym względem stanowi wyjątek, albowiem zmartwychwstał w trzy dni po swoim pogrzebie.

Roverbella w czasie wypadku samochodowego odniósł śmiertelne rany i zmarł w kilka minut po katastrofie.

Zawezwano jego żonę, która rozpoznała w zmarłym męża i kazała go pochować w grobowcu rodzinnym.

Trzy dni pani Roverbella nosiła już kiry wdowie, gdy nagle drzwi się otwarły i w progu ukazał się we własnej postaci jak najformalniej pochowany małżonek.

Wdowa skamieniała w pierwszej chwili, ale potem przerażenie jej zmieniło się w radość, skoro się przekonała, że ma przed sobą nie widmo, ale męża żywego i całego.

Co się tedy stało?

Oto poprostu pani Roverbella, zawieziona na miejsce wypadku, była tak silnie wzruszona i zdenerwowana, że nie przyjrzała się dokładnie zwłokom i zdawało się jej, że rozpoznaje w nich męża.

Władze oczywiście nie wątpiły w prawdziwość tego stwierdzenia i uznały kupca Roverbellę za nieboszczyka.

Obecnie wyszło najaw, że ofiarą wypadku, pochowaną w grobowcu rodziny Roverbella, jest pewien rolnik z okolicy Brescii, który w najbliższym czasie będzie przeniesiony do swojej wsi rodzinnej.

Skóra ludzka na sprzedaż

Sensacyjny anons w dziennikach praskich

W pismach praskich pojawiło się w tych dniach ogłoszenie zalecające na sprzedaż skórę ludzką, w dodatku książęcą z jakiegoś księcia kirgizkiego.

Anons ten, jak również i skóra do sprzedania wywołała wśród mieszkańców nadwełtańskiego grodu zrozumiałą sensację. Posiadaczem skóry jest niejaki Kopetzky były legjonista, który podczas swego pobytu w Irkucku, otrzymał ją w podarunku od przyjaciół. Oto kilka szczegółów tej bądź co bądź ciekawej historji:

Przed wojną, książę mongolski Dżo-Lama żył w swoich wielkich posiadłościach, w pobliżu Kobdo. Jego stolica nazywała się Munezin, Książę Dżo-Lama był okrutnikiem względem swych poddanych i teroryzował okoliczne księstwa do tego stopnia, iż rząd rosyjski musiał przeciwko niemu wystąpić.

W lutym 1914 roku sotnia kozaków bajkalskich, pod wodzą kapitana Bułatowa, wyruszyła przeciwko tyranowi. Wyprawa ta skończyła się zdziesiątkowaniem kozaków i ujęciem do niewoli ich komendanta. Podczas śledztwa, wytoczonego Dżo-Lamie w sprawie zamordowania kapitana Bułatowa, natrafiono na ślad potwornego morderstwa.

Książę Dżo-Lama i książę Hasain żywili do siebie nienawiść.

Książę Dżo-Lama zapomocą podstępu zdołał ująć swego śmiertelnego wroga Hasaina. Dżo-Lama zażądał okupu, z którym też przybyła matka więźnia. Ta ostatnia podczas kilku godzin konferowała z Dżo-Lamą, który ostatecznie zgodził się na uwolnienie więźnia.

Dżo-Lama oddalił się w końcu, oświadczając matce Hasaina, że idzie wydać odpowiednie zarządzenia i podczas gdy matka oczekiwała kazał katowi zdjąć ostrożnie, ażeby więzień nie zmarł, jego skórę.

Jednak zarządzenia Dżo-Lamy nie wypełniono ściśle, Hasain zmarł pod nożem kata. Rozzłoszczony tem książę wymierzył taką samą karę katowi

Jeden z sędziów śledczych przyniósł okie skóry do Irkucka, a później skóra ta dostała się do rąk legjonisty Kopetzkiego. Goniący za sensacjami Amerykanie ofiarowali Kopetzkiemu, za skórę księcia 10 tysięcy dolarów czyli około 250 tysięcy franków.

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadamianie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA"
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

KRONIKA

SIERPIEŃ
1
CZWARTEK

DZIS: Piotra
JUTRO: N. M. P. Anielskiej

Wsch. słońca g. 3 m. 57
Zachód „ g. 19 m. 29
Ws. księżyca g. 0 m.0
Zachód „ g. 17 m 11

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (w)

Pozatem stale dyżurują następu- H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

Z Cechu Cukierników w Łodzi

Zarząd Cechu tą drogą, zawiadamia swych członków, że w dniu 19 sierpnia br. urządza dla członków cechu i ich rodzin kilkudniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania.

Prosząc o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej wycieczce Zarząd komunikuje, że dotyczących informacyj udziela we wtorki każdego tygodnia od godziny 6-8 wiecz., w lokalu przy ul. Kopernika nr. 6.

W uplanowanej wycieczce mogą wziąć udział i osoby z poza Cechu, o ile zgłoszą swój akces.

Zarząd.

Koniec strajku w hutach szkła w Piotrkowie

Strajk na hutach szkła w Piotrkowie ostatecznie załamał się i praca jeszcze z końcem ub. tygodnia została podjęta. Robotnicy wrócili do zajęcia na poprzednich warunkach, przekonawszy się, że jakakolwiek podwyżka przy obecnej krytycznej konjunkturze w przemyśle szklanym jest niemożliwą.

Pensje sierpniowe w nowych monetach

W obiegu, jak donosiliśmy, ukazały się już nowe 5-złotówki i nowe 1-złotówki. Nowe monety budzą narazie wielkie zainteresowanie wśród publiczności i są skwapliwie zatrzymywane jako nowość.

Do kas państwowych wpłynie większa ilość nowych monet dn. 1 sierpnia, przyczem urzędnicy i oficerowie otrzymają część pensji w nowych monetach.

Nowy spis abonentów telefonicznych

Prace redakcyjne nad nowym spisem abonentów łódzkiej sieci telefonicznej zostały przed kilku dniami całkowicie zakończone i spis ten znajduje się już w drukarni.

Druk książki zostanie ukończony w ciągu miesiąca sierpnia, tak że abonenci otrzymają nowy spis w początku września. (w)

Pokłuty nożami

Na ulicy Rajtera podczas bójki został dotkliwie pokłuty nożami 29-letni Leopold Winter bez stałego miejsca zamieszkania.

Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala przy Zborni miejskiej. (w)

Bezczelny napad bandycki w Rudzie Pabjanickiej

Rabusie steroryzowali dwie kobiety, zabierając im gotówki 100 zł.

Nocy wczorajszej około godz. 24-tej niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Stasiaków przy ul. Stawnej 16 w Rudzie Pabjanickiej. W domu tym zamieszkuje właścicielka tejże posesji 67-letnia wdowa Józefa Stasiakowa ze swą córką Marjanną. Kiedy obie kobiety były pogrążone w głębokim śnie bandyci po wybiciu szyb w oknie dostali się do mieszkania i przystąpili do plądrowania szaf i szuflad w stolikach. W pewnej chwili Stasiakowa usłyszała podejrzane szmery i ujrzawszy dwuch bandytów wszczęła alarm. Złoczyńcy nie dając za wygrane pochwycili staruszkę i nałożyli jej worek na głowę poczem skatowali ją w nieludzki sposób. Córka Stasiakowej Marjanna nie stawiała już oporu rabusiom i na żądanie ich wydała całą gotówkę jaką posiadała w sumie 100 zł.

Bandyci po otrzymaniu pieniędzy wrzucili obie kobiety do znajdującej się w mieszkaniu piwnicy i sami zbiegli pod osłoną nocy. Dopiero po upływie godziny nieszczęśliwe kobiety wydostały się z piwnicy i zawiadomiły o powyższym na padzie posterunek policji w Rudzie Pabjanickiej.

Ciężko rannej Stasiakowej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe Kasy Chorych.

Powiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły natychmiastowy pościg za zbiegłymi bandytami. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy władze policyjne są już na tropie sprawców napadu. (w)

Pogrzeb bandyty Doldera

Rodzina i po śmierci nie chce znać wyrodnego syna

Wczoraj z prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej nr. 32 wyruszył pogrzeb zabitego bandyty Jana Doldera. Ponieważ nikt z członków rodziny zabitego nie zgłosił się do urzędu prokuratorskiego z prośbą o wydanie zwłok zabitego, pogrzeb odbył się na koszt magistratu m. Łodzi.

Charakterystycznem jest, iż w pogrzebie nikt z rodziny ani znajomych nie uczestniczył.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż ciężko ranny wywiadowca 1 brygady Aleksander Prożek przebywający jak wiadomo w szpitalu ewangielickim czuje się już o wiele lepiej i lekarze w dniu dzisiejszym dokonają operacji wyjęcia kuli z prawego płuca. (w)

Studenci zagraniczni podziwiają Łódź

Wrażenia gości

Jak już donosiliśmy, do Łodzi przybyła wycieczka studentów politechniki w Zurichu, z wydziałów maszynowego i elektrotechniki.

W skład wycieczki wchodzi 80 studentów, jedna studentka, trzech asystentów i kierownicy wycieczki prof. Gugler i M. Bosch.

Połowa studentów to rodowici szwajcarzy, a pozostali -- obywatele Niemiec, Austrji, Włoch, Grecji, Czechosłowacji, Egiptu, Rumunji, Węgier, Luxemburga, Bułgarji, Francji i t. d.

Wczoraj od rana wycieczka spożyła w Grand-Hotelu śniadanie, po którem odbyła się krótka pogadanka o szkolnictwie łódzkiem, a następnie goście zwiedzili szkoły miejskie.

Z kolei udano się do zakładów fabrycznych „Widzewskiej Manufaktury", gdzie pod kierunkiem dyrektorów zwiedzono oddziały przędzalni, tkalni i ruchu, przyczem goście podziwiali nowoczesne maszyny i organizację pracy we wszystkich oddziałach.

Następnie wycieczka zwiedziła zakłady Scheiblera i Grohmana, wreszcie elektrownię łódzką, gdzie dla gości urządzono przyjęcie.

Wycieczce towarzyszyli studenci Polscy, oraz z ramienia komitetu przyjęcia, p. Folt. (b)

Łódź i Gdynia to motory Polski

Zapytywani przez nas studenci szwajcarscy o wrażeniach z Łodzi, oświadczyli, że w Polsce na pierwszy plan rzuca się Gdynia i Łódź, jako motory Polski, odzwierciadlające wielką pracę i duże wyniki. Łódź sprawiła na nich imponujące wrażenie swemi zakładami fabrycznemi oraz tempem pracy i ruchu ulicznego.

Goście oświadczyli, że z Warszawy mało wynieśli wrażeń, natomiast niezapomnianą będzie dla nich Wystawa w Poznaniu i Łódź, gdzie nie spodziewali się ujrzeć tak gigantycznej pracy.

Goście prosili o zaznaczenie, że w Łodzi bodaj najgościnniej ich przyjmowano i było im najwygodniej, co ma wielkie dla nich znaczenie, gdyż zwiedzając Polskę już 9 dni, byli bardzo zmęczeni, a komitet przyjęcia w Łodzi wziął to pod uwagę przy układaniu programu przyjęcia. (b)

Ku czci Kazimierza Pułaskiego

W dniu 9 października b. r. przypada 150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, który jako generał armji amerykańskiej zginął śmiercią bohaterską w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Ameryka obchodzić będzie b. uroczyście tę rocznicę.

Społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych przystąpiło do zorganizowania Komitetów obchodowych pragnąc nadać uroczystości tej bardzo wielkie rozmjary. Protektorat nad Głównym Komitetem w Ameryce objął Prezydent Hoover.

Z inicjatywy Rządu i licznych stowarzyszeń społecznych utworzył się w Warszawie „Centr. Komitet Obchodu 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego" w skład którego weszli delegaci poszczególnych ministerstw i stowarzyszeń społecznych.

Protektorat nad pracami Komitetu raczyli objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Józef Piłsudski. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął jednogłośnie wybrany Komisarz Rządu m. st. Warszawy Wł. Jaroszewicz, na Sekretarza Generalnego powołany został poseł Marjan Cieplak.

Lepiej późno, niż nigdy

Władze przystąpiły do energicznej likwidacji spelunek na terenie Łodzi

W ostatnich kilku tygodniach władze policyjne alarmowane były stale, zwłaszcza z nastaniem mroku, bójkami jakie wywoływały na ulicach pijane córy Koryntu oraz ich przyjaciele — sutenerzy. Działo się to zarówno w śródmieściu jak i na peryferjach, gdzie niejednokrotnie spokojnie przechodzący obywatel został dotkliwie poturbowany.

Na onegdajszej konferencji władz policyjnych postanowiono rozpocząć energiczną akcję mającą na celu zlikwidowanie spelunek, w których zbierają się wszelkiego rodzaju szumowiny.

W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na śródmieście, a mianowicie na ulice Andrzeja i Al. Kościuszki, których mieszkańcy od dłuższego czasu wnosili skargi na ciągłe awantury i bójki uniemożliwiające mieszkańcom wspomnianych ulic, sen.

Prócz ostatnio zamkniętej spelunki przy ul. Andrzeja 48, w dniu wczorajszym policja zlikwidowała jeszcze cały szereg innych przy ul. Leszno, Al. 1 Maja i Andrzeja 33. Jednocześnie z uwagi na bezpieczeństwo przechodniów wzmocniono posterunki policyjne na wspomnianym odcinku. (w)

Niefortunny występ złodzieja łódzkiego w Warszawie

Niejaki Wacław Guzik zam. przy ul. Śliskiej 17 w Warszawie zostawił na chwilę w bramie domu przy ul. Siennej 11 rower, skorzystał z tego jakiś młody człowiek, wyprowadził rower na ulicę, wsiadł na maszynę i począł uciekać.

Spostrzegł to jednak dozorca domu, który przy pomocy przechodniów zdołał złodzieja ująć, przyczem wymierzono mu dotkliwą karę gdyż został pobityś do utraty przytomności. Przybyłej policji udało się z trudem złodzieja obronić i odprowadzić do komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to znany w Łodzi złodziej, niejaki Łajb *Chmielnicki zam. przy ul.* Kiełbacha Nr. 10. (w)

Dzieci polskie na kolonjach letnich

W roku bieżącym Związek Obrony Kresów Zachodnich przyjmie ogółem około 14.000 dzieci na kolonje. W lipcu przybyło zgórą 6,000 dzieci, które obecnie opuszczają już ojczyznę. Na sierpień zapisanych jest około 8,000 dzieci, które większemi i mniejszemi partjami zaczną niebawem przybywać do Polski.

Dotychczas Związek Obrony Kresów Zachodnich nie posiada pomieszczenia dla blisko 3,000 dzieci i wzywa społeczeństwo o przyjście z pomocą w tej mierze. Dzieci są rozmieszczane pojedyńczo lub po kilkoro po dworach polskich, lub też w większych grupach — nie mniej niż 10 — w kolonjach organizowanych przez różne instytucje społeczne, jak Koło Polek, Związek Ziemianek, Czerwony Krzyż, lub też prowincjonalne oddziały Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W r. b. po raz pierwszy przybędzie grupa dzieci z ziemi Malborskiej, oraz z Olsztyna. Poza tem,jak i lat poprzednich, przyjeżdżają dzieci ze Śląska Opolskiego, Gdańska, Górnego Śląska, Berlina, Prus Wschodnich, Hamburga, Westfalji, Nadrenji, Meklemburgji i innych miejscowości zamieszkałych przez liczniejszy procent Polaków.

Z Tow. Gimn. „Sokół"

W niedzielę dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 16 odbędzie się w Langówku podczas zabawy ogrodowej „Sokoła" bieg na przełaj dostępny dla wszystkich.

Dla panów 3 klm., dla pań 1.200 mtr. Startowe wynosi jeden złoty. Nagroda — żetony, dla panów 4, dla pań 3. Zgłoszenia do biegu przyjmuje kasa wejścia podczas zabawy do godz. 16.

Troski i uśmiechy

Oj, ta Ruda!

Czem Zakopane dla Polski, tem Ruda dla Łodzi...

Ta słynna Ruda...

Ruda..., do której w lecie każdy śpieszy...

Przytomny, nieprzytomny, młody, stary, słowem każdy.

Łódź się cała wybiera do Rudy...

„Pan we fraku" mknie do Rudy...

Wdowa pięćdziesięcioletnia, wydekoltowana i rozpromieniona jedzie szukać kawalera i czasem się jej uda „złapać jakiego frajera".. — o zamiarach małżeńskich...

Dziadek osiwiały prosi: „paniczku, daj grosiczka, bo do Rudy jechać chcę"...

Tam bowiem i dziady „randki" mają i wesela urządzają...

Dziady, baby, słowem wszystko...

O „Rudo" miła! woła piękna Łodzianka, bo tam zostawiła pierwszą swoją miłość...

...nad wodą księżyc świecił, cisza dokoła, a tu „romans... młodej uczennicy ze sztubakiem"...

On jej mówił... szeptał czule... tu „belfra" nie ma... „parki więc gruchają, jak gołąbki"...

Wybrał się do Rudy także pewien pan; podobno na grzyby, nie wiem, czy na grzyba, czy na grzybki"...

Mnie się zdaję, że z grzybkiem na grzyby... Naturalnie,... kąpiel masaż i do restauracji, bo w Rudzie wszystko jest...

Kawiarnia z śledziami, hotele o dwóch pokojach, wszystko...

„Proszę, grzybów do wódeczki... dobrze, dobrze już podaję..., ani się ów pan spostrzegł, a już grzyby na stole... zjadł, zapłacił, ale skadal...

Za cztery grzybki, aż trzy złote.... Irożyzna niebywała...

Ale trudno... Ruda...

Niejednemu jak usłyszy takie ceny, włosy „dęba stają", język kołem, ślipkiem łypnie na prawo i na lewo...

...A potem czmych...

Pełno gości latem w Rudzie „czy kto nie chce, czy nie musi, zawsze z djabłem się tam skusi" — opowiadał pan Izydor Operszalek z Pipidówki.

Co za przygoda?

To nie przygoda to zdarzenie prawdziwe.

Pojechał się wykąpać i mimo, iż tam złodziei niema, to jednak 100 złotych wybrało się w podróż do Ameryki oceanem...

Rety, rety, a masz Rudę mówi do siebie. Nauczył się biedak...

Pojechał on i ona...

Zachciało im się... Rudy.

Zjedli wypili i zapłacili, oto odpis dokładny oryginału:

Rachunek.

1 pomidorek —	1	zł.
1 karaweczka (czystej)	—4	„
4 sardynki —	3.50	„
1 śledzik —	1	„
4 grzybki —	3	„
1 masełko —	1	„
2 befsztyki —	8	„
8 bułek —	1.40	„
	22.40	zł.

A więc ceny nadzwyczaj niskie, prawie zadarmo...

Kto z państwa ma zadużo pieniędzy, to jechać do Rudy, gdyż tam można w godzinę się pozbyć swego ciężaru, a przytem wzbogacić krajowe kąpielisko...

Ruda więc słynie...

...Oj, jak słynie... unikaj tylko biedny urzędniczku Rudy, bo przy twojej kieszeni, to restauratorzy tamtejsi, tak by cię obdarli ze wracałbyś biedaku tak, jak cię natura stworzyła, aby cię nikt nie widział.

Prośbą wszystkich, którzy w Rudzie byli jest, aby czynniki miarodajne zechciały łaskawie wglądnąć w tamtejsze ceny pewnych restauracyj.

Bes

Zdemaskowany głodomór

Ma zapewnione mieszkanie... w więzieniu

W tych dniach zdemaskowano w Medjolanie pewnego wydrwigrosza, który spekulując na ofiarność ludzką, bez pracy i bez większego trudu urządził sobie życie całkiem wygodnie.

Pewnego dnia publiczność, oczekująca na przystanku nadejścia tramwaju L. 22, nagle, usłyszała jakiś jęk, a ku przerażeniu obecnych, młody jakis człowiek bez władnie słaniając się, upadł na ziemię wśród wszelkich oznak omdlenia. Bladość jego oblicza, bezwład ruchów i ję ki były niezawodnym dowodem, że nieszczęśliwiec ten znajduje się w groźnym stanie wycieńczenia. Pospieszono mu z ratunkiem, podano wodę, ktoś przyniósł nawet trochę koniaku i po chwili omdlały, otworzywszy oczy, powiódł po zebranych radosnym wzrokiem wdzięczności.

Podniesiono go, a na zapytanie, co mu się stało, odpowiedział z trudnością: „Od czterech dni nic nie jadłem".

Oczywiście niemal w jednej chwili pospieszono z datkami, które nieszczęśliwiec z wdzięcznością przyjął, zaprowadzono go do najbliższego baru i tam ktoś z litościwych świadków zajścia opłacił rachunek za dostarczony posiłek. Młodzieniec, uśmiechając się z wdzięcznością, dziękował wszystkim, poczem oświadczył, że się już dobrze czuje i niebawem oddalił się, znikając na zakręcie ulicy.

Ze świadków zajścia niejeden stracił połączenie tramwajowe i kilka złotych, wszyscy byli jednak oburzeni, że tyle jest wśród ludzi nieszczęścia i że taki brak pracy prześladuje nawet młodych ludzi.

* * *

Taka sama historja rozegrała się wieczorem tego samego dnia w innej części miasta, w pobliżu jakiejś piekarni. Także tam jakiś młody człowiek nagle osunął się na ziemię, padł zemdlony i blady, a gdy mu pospieszono z ratunkiem, zapytany o przyczynę, podał również, że od czterech dni nic nie jadł.

W tłumie znalazł się jednak przypadkowo ktoś, kto był świadkiem zajścia na przystanku tramwajowym, a słysząc odpowiedź omdlałego młodzieńca, odrazu powziął wątpliwości i począł go odtąd śledzić.

Młodzieniec zaprowadzony przez litościwych świadków zajścia do najbliższej mleczarni, z apetytem się pożywił, zgarnął wszelkie datki, jakie na jego ręce złożono, uśmiechał się dobrotliwie taksamo jak rano; a przyszedłszy do siebie, skromnie i grzecznie wszystkim podziękował i znowu się oddalił.

Ale nasz prześladowca już go nie opuścił. Idąc w ślad za nim, w niecałe pół godziny później, po raz trzeci był świadkiem nagłego omdlenia tego pomysłowego młodzieńca, który nagle umiał zblednąć, stracić władzę ruchu, jęknąć, upaść na ziemię, wzruszyć litościwe serca, zgarnąć niezły zapas datków i t. d.

Wezwany policjant aresztował rzekomego nieszczęśliwca, w którego kieszeniach znaleziono tylko... 247 lirów 35 centimów, dwie tabliczki czekolady, znaczny zapas dobrych papierosów, świeżo nabyte jedwabne pończochy i butonierkę z zagranicznym kremem do twarzy.

Interes był zatem niezły. Powtórzony w rozmaitych miejscowościach, zapewnił naszemu „głodomorowi" bardzo dostatnie życie. Szkoda tylko, że sędzia nie miał zrozumienia dla „mistrzowsko robionych" zemdleń i zapewnił głodomorowi „utrzymanie" w... więzieniu.

Dziedziczki miljonów w roli tancerek kabaretowych

Oryginalne zachcianki księżniczek dolarów

Tęsknota kobiety za samodzielnością i uniezależnieniem się od portfelu męża i ojca dotarła nawet do sfer krezusów amerykańskich, do najwyższej warstwy dyktatorów finansowych świata. Amerykańskie księżniczki dolarowe postanowiły wyswobodzić się od ogniotrwałej kasy ojca i spróbować stanąć o własnych siłach. Naturalnie nie chwyciły się wyczerpującej pracy fizycznej lub odpowiedzialnej pracy umysłowej, lecz właściwie kontynują zajęcie, do którego czują powołanie; taniec i grę na scenie.

Dwa wypadki gwałtownego zerwania z przeszłością wywołały w świecie księżniczek dolarowych nielada sensację i zainteresowanie. Czarująco piękna dziewietna stoletnia Elżbieta Bowman, córka znanego potentata finansowego w Bostonie, wstąpiła na raucie na cel dobroczynny jako tancerka. Miljonerka odniosła tak niebywały sukces, że zachwycony uroczem zjawiskiem dyrektor pewnego teatru rewjowego w Bostonie zaproponował jej występowanie gwiazdy na jego scenie. Gdy dowiedzieli się o tem rodzice pięknej Betty, postanowili temu zapobiec i umieścili jedynaczkę na znanej z rygoru pensji. Pomysłowa księżniczka dolara postanowiła jednak wziąć rodziców na kawał. W chwili, gdy okręt miał niegrzeczną córeczkę zawieść na dłuższy przeciąg czasu do Europy, udało się jej uciec do miasta. Energiczna dziewczyna nie przyjęła jednak propozycji dyrektora teatru, lecz postanowiła zacząć karjerę tancerki pod przybranem nazwiskiem w jednym, z podmiejskich teatrzyków. Wkrótce udało się jej zająć w teatralnym świecie stanowisko, które pozwala jej nie oglądać się na pomoc finansową rodziców. Daremnie chciał papa Bowman zakupić dla jedynaczki teatr, w którym występowała. Betty zagroziła, że w takim razie ucieknie z Bostonu i zacznie na nowo dorabiać się stanowiska, w któremkolwiek z miast amerykańskich.

Nie tak sprytną i wytrwałą okazała się inna księżniczka dolara, córka „króla atramentu„, piękna Lisbet Higgins. Młoda miss królowała przez kilka sezonów w towarzystwie nowojorskiem, ciesząc się niebywałem powodzeniem dzięki swej urodzie, prześlicznemu głosowi, doskonale opanowanej sztuce tańcami no i naturalnie — miljonem papy. Wreszcie życie takie znudziło się kapryśnej księżniczce dolara; pewnego dnia wstąpiła do baru jako tancerka zawodowa. Postanowiono zamierzała ona poświęcić się karjerze śpiewaczej, lecz wkrótce zmiarkowała, że nie tak to łatwo zyskać poklask na scenie operowej, jak na raucie towarzyskim. Postanowiła zatem tańcem zarobić na utrzymanie i sławę. Lecz i do barów dotarła wkrótce wieść o tem, iż córka znanego miljonera występuje jako tancerka zawodowa. Cała prasa nowojorska ogłosiła wkrótce sensacyjną wiadomość: „Dziedziczka miljonów w roli tancerki kabaretowej"! „Królowa sfer towarzyskich zarabia na życie jako naga tancerka"! takie tytuły wyzierały ze szpalt dzienników amerykańskich.

Lisbet Higgins postanowiła zerwać z przeszłością i rozglądnąć się po Europie, czy przypadkiem tutaj nie znajdzie zarobku jako tancerka, nie poprzedzana fanfarami dzienników i nimbem dolarów ojca.

Katastrofa samochodowa

Onegdaj o godz. 7,15 samochód osobowy należący do p. Wągrowskiego Stanisława zam. w Kaliszu przy ul. Garncarskiej 4, prowadzony przez szofera Michała Tyszkę na szosie Kalisz-Brzeziny na moście w Piwonicach wpadł na barjerę mostu przyczem uderzył przechodzącego wówczas 16-to letniego Adama Bogaczyka, który wpadł do rzeki i uległ poważniejszym obrażeniom ciała. Ciężko rannego Bogaczyka przewieziono do szpitala w Kaliszu.

Samochód natomiast dzięki zaczepieniu się podwozia o belkę pozostał na moście. (w)

Kury bez skrzydeł

wyhodował pewien Amerykanin

Znany hodowca kur, niejaki p. R. T. Ronwald, w st. Nebraska (Stany Zjednoczone) ogłosił niedawno w pismach amerykańskich, że udało mu się wyhodować całkiem nowy gatunek kur, otrzymany za pomocą skrzętnych krzyżowań różnych ras, jakie praktykuje już od kilku lat. Nowy rodzaj kur, koloru czarnego, z niewielkiemi tylko odmianami pod spodem i na karku, zaleca się tem, że jest całkiem pozbawiony skrzydeł, zastąpionych przez krótkie a mięsiste lotki. Pomimo to, kura z tego gatunku, znosi do 300 jaj w ciągu roku. Koguty, wylęgnięte z jaj, otrzymanych przez te pracowite skrzyżowania, są również bez skrzydeł, co ich jednak nie pozbawiło wyjątkowej natarczywości do zaciętej walki. Otrzymane z tej mieszaniny kapłony zalecają się nadzwyczajną tłustością, a jako takie, pożądane są na rynkach wielkomiejskich.

Kongres pracowników umysłowych

Ostatnio w Poznaniu odbył się kongres pracowników samorządowych, w którym wzięło udział 1595 delegatów z całej Polski Obrady zagaił prezes Rady Naczelnej 3-ch Związków — p. Władysław Popielawski, podkreślając, że walki partyjne w samorządzie i nieuregulowany stan prawny samorządu odbijają się na pracownikach samorządowych.

Pierwszy przemawiał imieniem Ministra Spraw Wewnętrznych p. radca S. Podwiński wykazując, iż uregulowanie spraw pracowników w samorządzie (pragmatyka) zależne jest od uchwalenia ustaw o ustroju samorządu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmierza do uczynienia zadość słusznym postulatom pracowników samorządowych w kierunku uregulowania ich praw i obowiązków na podstawie prawa publicznego.

W powitaniach m. in. zapisał się do głosu p. Henryk Raabe oświadczając, iż pragnie powitać kongres w imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych. Chociaż C. K. P. nie była na kongres zaproszona do puszczono p. Raabego do głosu. P. Raabe występując w imieniu C. K. P. zszedł do roli agitatora P. P. S'u zachowując się tak, jak każdy zawodowy agitator na wiecu. Wystąpienie p. Raabego miało zadanie wywołania na celu atak na B. B. W. R., oraz posłów Pacholczyka i Dratwę, C. K. P. winno zapytać p. Raabego czy wolno mu jest występować w jego imieniu w sposób nielicujący z godnością tak poważnego ciała jakim wina być C. K. P. Po zlikwidowaniu tego niefortunnego wystąpienia p. Popielawski zaproponował wysłanie adresów hołdowniczych do Pana prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Ministra Składkowskiego. Propozycję tę zebranie przyjęło niemilknącymi oklaskami.

W obszernym referacie poseł Pacholczyk przedstawił stan zabiegów Rady Naczelnej Związku Pracowników samorządowych około uregulowania sprawy emerytalnej, pła i zabezpieczenia na wypadek choroby, poczem uchwalono szereg odpowiednich rezolucyj.

O zdrowie dla dzieci

Kolonje i półkolonje na świeżem powietrzu

Od lat szeregu wszystkie większe samorządy Rzeczypospolitej urządzają kolonje i półkolonje letnie. Dziatwa szczęśliwsza — a może właśnie nieszczęśliwsza i bardziej potrzebująca, wyjeżdża na wieś i spędza cale dni na świeżem powietrzu. Ci dla których tam miejsca niema wyprowadzani są za miasto, albo do większych parków i ogrodów na świeże powietrze, aby przynajmniej część dnia spędzić śród zieleni i nabrać choć cośkolwiek zdrowia i hartu, by przetrwać potem nieskończenie długą zimę w ciemnych i wilgotnych norach, zwanych mieszkaniami miejskiemi. Kandydatów na kolonje i półkolonje jest moc. Przyjmowani są nie wszyscy — brak bowiem środków. Ale, rzecz, niezmiernie charakterystyczna. Najbardziej potrzebujący właśnie z urządzeń tych nie korzystają.

Ogromna ilość rodziców poprostu nie wie o tej instytucji. Nie wie — zwyczaj nie wie. Nikt jej o tem nie poucza. A druga część — nie rozumie, jaki pożytek z tego ma dorastające pokolenie.

Niesłychanie ciekawy materjał pod tym względem ma Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej. W ciągu zimy jego sekcja pomocy dzieciom szła w kierunku żywienia dzieci bezrobotnych. Wydawano obiady. Przyszło lato. Sekcja zdecydowała te same obiady wydawać na półkolonji, a ze względu na to, że dzieci wychodziłyby z domu rano — wydawać jeszcze śniadania.

I to, rzecz zdumiewająca, wywołało protest poprostu ze strony obdarowanych. Co dzień ogonki matek zbierają się przed drzwiami Sekcji.

— O co chodzi? — pytamy.

— A ot — odpowiada jedna z klijentek — żeby tak można, coby niechodzić do tego ogroda?

— Jak to? Dlaczego?

— Ja cały dzień muszę za tą robotą latać, to dziewczyna mnie musi wyręczyć.

— A wieleż ta dziewczyna ma lat?

— A jedenaście. A druga to ma cztery lata. To trzeba pilnować.

—A czy tej drugiej nie przyjmą na kolonję?

Kobiecina poczyna się plątać. Okazuje się, że Sekcja przyjmuje oboje dzieci — ale matka ich dać nie chce.

— Dziewczyna musi mnie wyręczyć.

— Przecie pani niema teraz roboty?

— Ale zawsze...

Tak, zawsze. Trzeba uprzątnąć mieszkanie, trzeba coś zrobić. Matka siedzi na ulicy i rajcuje z takiemi samemi bezrobotnemi, a dziecko haruje nad siły — naprawdę nad siły. Oczywiście że nie w każdej rodzinie to widzimy, ale śmiało można powiedzieć, że połowa conajmniej rodzin pozostających na częściowem, lub całkowitem utrzymaniu opieki społecznej — żyje właśnie w ten sposób.

Słucham zdumiony, jak kierowniczka sekcji i jej pomocnice tłumaczą, dowodzą każdej kobiecinie zosobna, że wzbraniając się wysłać dzieci na świeże powietrze, skazują je na chorobę, na gruźlicę, na śmierć. Nic nie pomaga. Dopiero stanowczy argument, wóz albo przewóz, albo dziecko chodzi na kolonje, albo wszelka pomoc zostaje natychmiast cofnięta, robi swoje. Śród płaczu, oburzenia, wyrzekań petentki ustępują. Wymuszono na nich zdrowie dla dzieci.

— A to nie koniec. Będzie trzeba przez cały czas kontrolować, czy istotnie chodzą — mówi mi kierowniczka.

Tak, myślę sobie, niedość zebrać środki, niedość zorganizować, trzeba jeszcze zmusić do tego, by chcieli przyjąć. Nie rozumieją. Któż im wytłumaczy? Przecież i my tak niedawno jeszcze lekceważyliśmy to wszystko, co jest wychowaniem fizycznem.

Jeszcze raz na przykładzie tym potwierdza się prawda, że opieka społeczna otwarta spełniać będzie swe zadanie dopiero wtedy, gdy stanie się naprawdę opieką, kontrolującą życie swoich pupilów.

Asul.

Miłość, która przyniosła zgubę

potomkowi historycznego rodu

Z wyżyn w dół upodlenia

Z bogatej, arystokratycznej i znanej w historji rodziny Lelewelów — pochodzi Henryk Joachim Lelewel.

Człowiek ten, ze względu na swoje stanowisko i majątek, mający wszelkie dane na to, żeby zajść bardzo wysoko, wbrew swym możliwościom spadł zupełnie nisko.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było małżeństwo ze zwykłą dziewką folwarczną, do której Henryk Lelewel zapałał ogromną miłością i pojął ją za żonę, mimo ostrych sprzeciwów ze strony rodziny. Zmuszony opuścić dom, po wielu perypetjach dostaje skromniutką posadę w Dęblinie. Przyzwyczajony do ogromnie szerokiej stopy życiowej, nie może wyżyć z małej pensyjki. Popełnia defraudację.

Aresztują go i osadzają w więzieniu. Wkrótce zostaje wypuszczony za kaucją.

Lelewel jedzie do Chełma i tam mimo ciążącego na nim zarzutu przywłaszczenia pieniędzy, otrzymuje posadę w starostwie.

Zjawia się znów druga pokusa. Lelewel miał powierzone 10.000 zł. celem wpłacenia tej sumy do kasy skarbowej. Pieniędzy tych nie wpłacił. Cała suma bardzo rychło stopniała na hulanki i zabawy.

Chcąc się ratować, Lelewel wyjeżdża do Paryża, by tam u krewnych szukać ratunku.

Ze względu na popełniony mezaljans, drzwi do bogatej rodziny są przed nim zamknięte.

Lelewel udaje się więc do konsulatu polskiego, gdzie opowiada szczerze o wszystkiem. Aresztują go i przywożą do Polski.

Sąd w Lublinie skazuje go na dwa lata domu poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Należy nadmienić, że w czasie pobytu Lelewela w więzieniu, żona jego powiła syna, którego Lelewel dotąd jeszcze nie widział. Dziecko to jest ostatnim potomkiem rodu Lelewelów.

Karol Capek

DEFRAUDANT

Nowela

(przekład z czeskiego)

Panie wachmistrzu — rzekł właściciel zajazdu — czem to wytłumaczyć... ten człowiek w moim zajeździe mieszka już od czternastu dni niejaki Redl. Dobrze płaci, nie gra, nie pije... wszystko jest w porządku, ale..., nie wiem sam... człowiek ten nie wyróżnia się niczem specjalnem, ale... jak mam to panu powiedzieć?.... ten człowiek nie podoba mi się.

— Redl? — rzekł po namyśle wachmistrz Kolda. To nazwisko nic nie mówi. Kto to?

— Nie wiem. Mówi, że jest urzędnikiem bankowym, ale nie mogę od niego wydobyć, w jakim banku pracuje. To mi się niepodoba.... Jest to miły, uprzejmy człowiek, ale... Wie pan, panie wachmistrzu. poczty zupełnie nie otrzymuje. Jednem słowem: on mi się niepodoba.

Nazajutrz po tej rozmowie — a było to w niedzielę — młody żandarm Hurych — przyjaciele zwali go poufale Marjankiem — postanowił wstąpić do zajazdu „Pod widokiem".

Szedł prosto z lasu i stojąc przed tylnem wejściem zajazdu. zatrzymał się na chwilę, by zapalić fajkę.

Wówczas usłyszał, jak na pierwszem piętrze otworzyło się okno i w sekundę potem coś ciężkiego upadło na ziemię obok niego.

Marjanek Hurych odwrócił się i ujrzał człowieka, który wyskoczył przez okno.

— Panie — rzekł żandarm — co za niezwykły sposób opuszczania domu!

Człowiek, stojacy przed żandarmem. był bardzo blady.

— Czy nie wolno wyskakiwać przez okno? — rzekł matowym głosem. Wyskoczyłem z mojego pokoju.

Żandarm zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Panie, pan mi się niepodoba... Jak się pan nazywa?

— Redl — rzekł blady człowiek cichym głosem.

— Możliwe — oświadczył żandarm — ale pan będzie łaskaw pokazać mi swoje papiery.

— Papiery? Nie zabrałem papierów, każę je sobie przysłać z miasta.

— My sami to już załatwimy... Proszę iść za mną.

— Dokąd? — spytał Redl, którego twarz była szara jak popiół. Jakiem prawem chce mnie pan aresztować?

— Ponieważ pan mi się niepodoba — odpowiedział żandarm.

* * *

— Jezus, Marja! — krzyknął wachmistrz Kolda, gdy żandarm Hurych wszedł z Redlem na odwach. Czy nawet w niedzielę nie mogę mieć spokoju? Dlaczego akurat w niedzielę sprowadzacie mi tutaj ludzi?

— Panie wachmistrzu — zameldował żandarm — mnie człowiek ten niepodoba się Gdy zobaczył, że chcę wejść do zajazdu, wyskoczył przez okno na podwórze. Nie posiada on żadnych papierów. Mówi, że nazywa się Redl.

— Aha! — mruknął wachmistrz Kolda z nagłem zainteresowaniem. Redl!... A więc mamy już pana u siebie, panie Redl!

— Przecież pan nie może mnie aresztować — rzekł Redl zaniepokojony.

— Nie — odparł Kolda. Ale mogę pana tutaj zatrzymać, nieprawdaż?.... Marjanku — zwrócił się do żandarma — pobiegnijcie do zajazdu i zrewidujcie pokój tego pana; jego rzeczy każcie przynieść tutaj.... Proszę, niech pan siada panie Redl.

— Ja... ja... nie pozwolę się badać — jąkał się Redl, coraz bardziej zdenerwowany — protestuję....

— Ach — wrzeszczał Kolda. — Pan mi się niepodoba. Niech pan tam siada i milczy.

Wachmistrz rozłożył gazetę i zaczął czytać

(d. n.)

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Kidusz Haszem.
Teatr Letni: — Klejnoty naszych rewji.

Co grają w kinach

Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha".
Czary: — „Ojciec Sergjusz".
Corso: — „Orły wojenne".
Capitol: — „Rosita".
Grand Kino: — „Donżuan w pensjonacie".
Luna: — „Szkarłatne róże i czerwone usta".
Ludowy: — „Z dymem pożarów".
Odeon: — „Wojna kobiet".
Palace: — „Ojciec Sergjusz".
Resursa: — „Miłość dziewczyny z Music Hallu"
Spółdzielnia: — „Człowiek śmiechu"
Wodewil: — „Mandaryn Wu".

———oOo———

TEATR MIEJSKI.
Występy trupy Wileńskiej.
„Kidusz Haszem".

Dziś, czwartek, „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) po cenach popularnych.

„PERYFERJE"
po cenach najniższych.

Jutro, piątek, głośna sztuka Franciszka Langera „Peryferje" po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.)

Pojutrze, w sobotę, dwa przedstawienia:

o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych „Kidusz Haszem",

wieczorem o 8,30 po cenach popularnych „Nocą na starym rynku".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie cztery przedstawienia „Klejnoty naszych rewji".

Do niedzieli, dnia 4 sierpnia ostatnie przedstawienia „Klejnotów naszych rewji" z udziałem chóru cygańskiego.

W poniedziałek premjera nowej, przebojowej rewji p. t. „Zastaw się a po staw się". Próby pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza i balet. R. Szmara dobiegają końca.

Nad częścią muzyczną czuwa znany kapelmistrz Z. Białostocki.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

Łódź się europeizuje

Łódź coraz bardziej upodabnia się do miast zachodnio — europejskich, czego dowodem jest fakt, że nawet pod względem organizowania imprez również naśladujemy inne kraje Europy Zachodniej.

Jako przykład służyć może zabawa w „Juljanowie" w dniu 4 b. m. gdzie jeden z gości na podstawie swego biletu wejścia otrzyma bezpłatnie wspaniały samochód, bez żadnego losowania.

Organizatorzy zabawy ustalili numer biletu wejścia, którego posiadacz będzie mógł właśnem autem pojechać z „Juljanowa" do domu, nie płacąc zań ani grosza, a pozatem mnóstwo niespodzianek czeka gości zabawy niedzielnej, której sama tylko zapowiedź wywołała niezwykłe zainteresowanie.

„PALACE" i „CZARY".
„OJCIEC SERGJUSZ".

Jako wielką zasługę poczytywać należy dyrekcji kinoteatrów „Palace" i „Czary", że obecnie, w okresie letnim, kiedy na ekranach kin ukazują się obrazy nie pierwszej jakości, zdobyła się na sprowadzenie tak monumentalnego filmu, jakim jest „Ojciec Sergjusz", według nieśmiertelnego dzieła hr. Lwa Tołstoja.

Film jest znany, zyskał sobie bowiem dostateczny rozgłos w całej Europie, tak cudownej interpretacji jednak nie znano dotąd nigdzie. Podało sobie w tym obrazie, ręce dwoje tytanów filmu — Iwan Mozżuchin i niezapomniana Natalja Lisieńko. Czarują swą grą, która wydobywa wszystkie walory obrazu, z maesterją i finezją oddają najbardziej dramatyczne sceny i przed oczyma widzów rozsnuwają niezapomniane obrazy wielkiej, a jakże pięknej tragedji. Szczególnie scena, w której ojciec Sergjusz odrąbuje sobie palec, by nie ulec pokusie kobiety — budzi grozę i wywołuje dreszcz.

Film bardzo oryginalny i piękny. Należy do kategorji tych nielicznych obrazów, przebieg których śledzi się z niesłabnącem zainteresowaniem, a które opuszcza się z żalem, że już się skończyły.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
1 sierpnia.

11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z P. W. K.
13.00 — Komunikaty.
16.15 — Komunikat LOPP.
16.30 — Program dla dzieci: a) transmisja z Krakowa, b) koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — „Jak podróżował Mickiewicz" — opowie p. Miecz. Smolarski.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Koncert popołudniowy solistów.
19.00 — „Rozmaitości".
19.20 — „Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować" wygł. p. Ed. Baird.
19.56 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert wieczorny.
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej

HASŁO SPORTOWE

Dwie reprezentacje Łodzi
Królikiem zastąpiono Króla

W dniu czwartego sierpnia grają dwa łódzkie teamy. Jeden w Warszawie przeciw reprezentacji Warszawy, drugi w Łodzi przeciw reprezentacji Lwowa. Obydwa spotkania są już spotkaniami rewanżowemi. Z Warszawą Łódź niespodziewanie przegrała na własnem boisku, grając z osłabionym składem Warszawy. Ze Lwowem drugi garnitur Łodzi mecz wygrał.

Obecnie Łódź ma szanse wygrania rewanżowego spotkania, gdyż w reprezentacji Warszawy będzie brakowało kilku lepszych graczy, którzy wezmą udział w meczu przeciwko Czechosłowacji. Team Łodzi wyjedzie w nieco zmienionym składzie.

Szczególną inowacją jest zastąpienia Króla Królikiem.

Należy się spodziewać, że na obcym boisku nasza reprezentacja postara się mecz wygrać i odebrać Warszawie przechodni puhar Republiki, który specjalnie został ufundowany na powyższe międzymiastowe spotkania.

Skład Łodzi przeciw reprezentacji Warszawy jest następujący: Bramka: — Mila (ŁKS.), obrona: — Cyll (ŁKS.) Karasiak (Turyści), Pomoc: — Kahan, Wieliszek (ŁTSG.), Jasiński (ŁKS.), Atak: — Śledź, Jańczyk (ŁKS.), Królik, Herbstreich (ŁTSG.), Michalski (Turyści). Rezerwę stanowią Nurczyński (Widzew) i Falkowski (ŁTSG.).

Ze Lwowem drugi garnitur Łodzi prawdopodobnie nie będzie miał trudnej przeprawy, gdyż Lwów przyjeżdża do Łodzi również w drugim składzie. Pierwszy bowiem gra z reprezentacją Krakowa przed meczem Polska — Czechosłowacja.

Reprezen. Łodzi, która będzie grać ze Lwowem przedstawia się następująco: Bramka: — Michalski (Turyści), Wildner (ŁTSG.), Kubik (Turyści), — obrona. Pomoc: — Hinc (Turyści), Pogodziński (ŁTSG.), Trzmiela (ŁKS.), Bergman, Wünsche (ŁTSG.), Król (ŁKS.), Chojnacki (Turyści), Stollenwerk (ŁKS.). Rezerwowi: — Lass (Turyści), Strzelczyk (Widzew), Miller (Orkan) i Pegza (ŁKS.).

Przed wyjazdem do Sztokholmu

W Toruniu rozegrano kilkudniowe zawody strzeleckie, mające na celu wyeliminowania reprezentacji na mistrzostwa świata w Sztokholmie. Startowało 34 zawodników. Wyniki były następujące: strzelanie z broni wojskowej — mjr. Wrzosek 452 ptk., mjr. Schwarz 449 ptk., kpt. Gościewicz 427, strzelanie z broni krótkiej — mjr. Wrzosek 501 ptk., strzelanie małokalibrowe — Rutecki 757 ptk., Wąsowicz 730 ptk., Gościewicz 718 ptk., strzelanie z broni długiej dowolnej — Wąsowicz 953 ptk.. Do Sztokholmu pojedzie oprócz wymienionych zawodników, jeszcze 3—5 strzelców. Wyjazd nastąpi dnia 4 sierpnia.

Lwów-Łódź sędziuje p. Hanke

Mecz międzymiastowy Lwów — Łódź będzie prowadzony przez p. Hankego, gdyż p. Marczewski nie przyjął sędziowania.

Marsz szlakiem kadrówki

W dniach 6, 7, i 8 sierpnia rozegrany zastanie tradycyjny drużynowy marsz szlakiem kadrówki Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce (122 klm.). Dotychczas wpłynęło dużo zapisów.

Fürth mistrzem Niemiec

W Norymberdze został rozegrany finałowy mecz o mistrzostwo Niemiec pomiędzy Fürthem a Herthą B.S.C., który przyniósł zwycięstwo Fürthowi, 3:2 (1:1), dając mu tem tytuł mistrza Niemiec.

Reprezentacja Warszawy

Skład reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią będzie się przedstawiał następująco: Domański w bramce, Ziemian i Miączyński na obronie, Nowikow, Zwierz II i Szaller stanowią pomoc, w ataku występują: Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ogrodziński i Kajdek.

Reprezentacja Polski lekkoatletyczna w Wiedniu

Polska reprezentacja lekkoatletyczna wyjeżdża do Budapesztu, aby tam w dniu 4 sierpnia spotkać się z reprezentacją Węgier. Jak się dowiadujemy w drodze powrotnej ekipa polska prawdopodobnie weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Wiedniu we wtorek dnia 6 sierpnia.

Turyści-Tomaszów

W nadchodzącą niedzielę 4 sierpnia gra kombinowany skład Turystów z reprezentacją Tomaszowa w Tomaszowie.

Hakoah amerykański w Polsce

Mistrzowska drużyna Stanów Zjednoczonych, Hakoah nowojorski, w skład którego wchodzi szereg dawnych graczy zespołu wiedeńskiego przybędzie we wrześniu na tornee do Polski. Obecny skład Hakoahu wygląda następująco: Fabian, Gross II, O'Neill, Gutman, Drucker, Fischer, Eissnhoffer, Häusler, Wortman, Schwarz.

Philips (Holandja) gra z Ł. K. S.em

Przybył do Polski na tournee holenderski mistrz piłki nożnej Philips, który rozegra w dniu 15 sierpnia spotkanie z Łódzkim Klubem Sportowym. Jest to już druga oferta Philipsa, pierwszą bowiem ŁKS. odrzucił gdyż termin 13 sierpnia, jako dzień powszedni nie odpowiadał czerwonym.

Inżynierowie francuscy na P. W. K.

Wczoraj dnia, 31 b. m. przybyła do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka „Société des ingénieurs civils" z Paryża, która jest gościem Polsko-Francuskiego Związku Inżynierów w Poznaniu.

Sekretarz prezesa światowej wystawy w Chicago w roku 1933 na wystawie w Poznaniu

Jak się dowiadujemy w dniu 27-go lipca opuścił Stany Zjednoczone Dr. Allan Diehl Albert, Sekretarz Prezesa Światowej Wystawy w Chicago w r. 1933 który udaje się do Europy, a między innemi do Polski. Dr. Allan Diehl Albert ma się w Polsce zaznajomić z organizacją Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu oraz ze studjów swoich nad tą organizacją złożyć sprawozdanie zarządow Światowej Wystawy w Chicago.

Zwyżka cen zboża na rynku amerykańskim

Z Nowego Jorku donoszą:

Wiadomości o suszy w Kanadzie, oraz Argentynie i Australji spowodowały zwyżkę cen o 50 centów na buszlu pszenicy.

żniwa zeszłoroczne w Kanadzie wynosiły przeszło pół miljarda buszli. Tegoroczne — nie przewyższą 200 miljonów.

W Winnipegu twierdzą, że cena buszla pszenicy dojdzie do 2-ch dolarów Północno - zachodnie stany również dotknięte są posuchą.

Charakterystyczny obrazek z Litwy

W sobotę 13 lipca w kowieńskim urzędzie pocztowym, w sali dla publiczności znaleziono wywieszoną kartkę z nast. nadpisem: „Uwaga! Po polsku, rosyjsku i w in. językach urzędnikom państwowej instytucji mówić wstyd, a zwłaszcza, że Polacy są naszymi wrogami. Miejmy się na baczności!"

Do tej notatki „Dzień Kowieński" dodaje od siebie, iż drobny ten wypadek jest bardzo charakterystyczny dla stosunków narodowościowych w Litwie.

Dziś i dni następnych!

Kino „RESURSA"

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych! 239

Pomimo letniego sezonu i zniżonych cen, wspaniały, rekordowy program

MIŁOŚĆ DZIEWCZYNY
Z MUSIC HALLU

Olśniewający przepychem i wystawą dramat, ilustrujący zakulisowe życie teatrzyków nowojorskich.

Tęczę uroku i czaru w filmie tym roztacza piękna, wysmukła jak gazella

BILLIE DOVE

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.



Dla Pań i Panów

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

Franciszka Grętkiewicza

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 75-35.

Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 9 rano do 8 wiecz. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe.

GARAZE i WARSZTATY.

Orzeczenia techniczne i remont samochodów.



Wyroby laboratorjum przy aptece **St. Hamburga i S-ki w Łodzi** ul. Główna 50

263

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

łeczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

DR. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10 — 1 i od 4 — 7 po poł., w niedziele i święta 10—1

222 **ul. Moniuszki 1, tel. 9-97**

Dr. TRAWIŃSKI

POWRÓCIŁ

UL. PIOTRKOWSKA 105

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER

POWRÓCIŁ

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Dr. H. REITEROWSKI

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 66-90
POWRÓCIŁ

FOTO-MECHANIK

przyjmuje aparaty fotograficzne do reperacji, oraz wywołuje, kopjuje i powiększa.

Roboty wykonuje solidnie i punktualnie po cenach konkurencyjnych. Piotrkowska 141

FIRCHO

Różne

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 274

Sprzedaż

okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 275

Do sprzedania

2 łóżka z materacami. Szafa do rzeczy i bieliźniarka. 2 lustra piękne, szlif wenecki i rower męski prawie nowy firmy „Puch" Obejrzeć można od godz. 7.30—9 wiecz. Abramowskiego 4, m. 10. Rolik 277

Do sprzedania

kilka maszyn do wyrobu i zeszywania swetrów oraz szpul—maszyna nowa. Zawiszy 2. Falbe 147

Przybłąkał

się mały piesek Szczurnik. Brzezińska 40. Restauracja. 258

Do sprzedania

od Gospodarza na I piętrze w murowanym domu, światło elektryczne. Za raz do wynajęcia. Chłodna 18, róg Widok. 118

Do akt Nr. 1408 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 sierp. 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 62 i Nowo-Targowej 15. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Aleksandra Fiedlera i składających się z mebli, przędzy skarpetek i pończoch w stanie niewykończonym, ocenionych na sumę zł. 1349 i 168 zł.

Łódź, dnia 18-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 648 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 31. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izaaka Birnbauma, składających się z torebek ręcznych kopert, skórzanych damskich i nici sto pięć tuzinów Nr. 10 i 20 po 200 jard oszacowanych na sumę Zł. 447, które mogą być sprzedane niżej rachunku.

Łódź, dnia 25-go lipca 1929r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt Nr. 1143 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 sierp. 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd 45, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bronisława i Olgi Bernauerów i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2145 złotych.

Łódź, dnia 30-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1296 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „F. Ader", i składających się z towarów, przędzy i mebli, ocenionych na sumę 1210 zł.

Łódź, dn. 18-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1139 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Samuela Goldenberga, składających się z pianina ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 30 lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1358 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 sierp. 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 3|5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Alfreda Reichmana, składających się z warsztatu mechanicznego tkackiego, ocenionych na sumę 450 zł.

Łódź, dn. 18 lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1396 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1929 r. od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 58 i Konstantynowskiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fabjana Adera i składających się z mebli i towarów ocenionych na sumę 1210 i 3000 zł.

Łódź, dnia 18-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 905 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 sierp. 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd 46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Bernauera, składających się z mebli ocenionych na sumę 2145 zł.

Łódź, dnia 29-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1268 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22-go sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo Targowej, 4, odbędzie się, sprzedaż przez licytację ruchomości należących do, Izraela Tyllera i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Łódź, dnia 29-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu		„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**